Ner 162. Kraków, 20 Lipca — Piątek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	8 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 19 lipca.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski pisze:
„Ponieważ dotychczasowa kuracya nie sprowadziła żadnego polepszenia w stanie zdrowia hr. Alfreda Potockiego, przeto zdaje się, że pan namiestnik nie będzie mógł dotrzymać danego przyrzeczenia, że jeszcze przynajmniej przez czas sesyi sejmowej pozostanie na czele rządu krajowego. O ile wiemy, hr. Potocki poda się jeszcze w tym miesiącu formalnie do dymisyi. Pałac namiestnikowski we Lwowie będzie już za parę dni zupełnie opróżniony."

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wiedeńskiej uchwalono obchodzić rocznicę oswobodzenia Wiednia całkiem *incognito*. Rada miejska uznała, że stolica Austryi jest w żałobie, nie może więc przybierać szat weselnych i oddawać się głośnym zabawom. Dlatego odrzucono wniosek, żądający, aby w dniu 12ym września odbył się wielki festyn ludowy. Sprawozdawca komisyi Mauthner powiedział nawet, że smutnem byłoby, gdyby *resurrectio Poloniae* okupionem było przez *finis Austriae!* Rada miejska, przyjmując wnioski komisyi, chciała zaznaczyć swoje opozycyjne stanowisko przeciw gabinetowi hr. Taaffego, który tak dzielnie wywiesił chorągiew równouprawnienia wszystkich narodowości. Jestto nowy rodzaj opozycyi, za który Rada miejska wiedeńska otrzyma zapewne słusznie należący się jej patent.

Telegram *Pester Lloyda* donosi, że dnia 1 sierpnia uda się N. Pan do Gastein dla widzenia się z cesarzem niemieckim. W pierwszych dniach sierpnia Monarcha wraz z cesarzewiczem Rudolfem ma wyjechać do obozu w Bruck nad Litawą.

W sprawie organizacyi północno-wschodniej sieci kolei państwowych, pisze dzisiaj *Presse*: „Jak nieuzasadnionemi są wszystkie pogłoski, obiegające o północno-wschodniej grupie kolei żelaznych, dowodzi najlepiej fakt, że ministerstwo handlu nie zajmowało się urzędownie dotychczas tą sprawą. Właściwe obrady rozpoczną się dopiero w jesieni. — Nie zachodzi zresztą potrzeba zbytecznego przyspieszania prac organizacyjnych, albowiem ta przestrzeń galicyjskiej kolei transwersalnej, mianowicie Grybów-Zagórz, która najpierw ma być wykończoną, zostanie dopiero w połowie przyszłego roku oddaną na publiczny użytek, a ministerstwo handlu poczyniło starania, aby zarząd galicyjsko-węgierskiej kolei żelaznej, na którego czele stoi domniemany przyszły kierownik północno-wschodniej sieci państwowej, poczynił kroki przygotowawcze dla uruchomienia galicyjskiej kolei transwersalnej. Nie podlega wątpliwości, że liczne kombinacye, z jakiemi w tej sprawie spotykamy się przedewszystkiem w dziennikach prowincyonalnych, zawdzięczają swój początek tej okoliczności, że kontrakty zawarte swojego czasu z galicyjsko-węgierską koleją, mocą których poruczoną jej została administracya kolei naddniestrzańskiej i kolei tarnowsko-leluchowskiej, kończą się z dniem 1 stycznia 1884 roku, z czego wnioskują, że do tego czasu wejdzie w życie ostateczna organizacya północno-wschodniej sieci żelaznej. Konieczność taka bynajmniej jednak nie zachodzi, rząd bowiem ma to na uwadze, że chociaż organizacya później zostanie ukończoną, nie dozna przez to uszczerbku ani ruch regularny, ani też sam zarząd. Rząd zamierza w tym jeszcze roku rozpisać oferty celem dostawy lokomotyw i wagonów dla galicyjskiej kolei transwersalnej."

Sprawą wrzekomej decentralizacyi zajmowała się przedwczoraj gracka Izba handlowa. Uchwaliła ona jednogłośnie wysłać przedstawienie do ministerstwa, w którem, jak donosi telegram do dzienników wiedeńskich, „zastrzega się przeciw uroszczeniom lwowskiej Izby handlowej, zmierzającym do zdecentralizowania kolei żelaznych." — Wśród obrad, referent Krepesch wystąpił z gwałtowną filipiką przeciw Polakom, wywodząc, że Polacy i tę sprawę traktują wyłącznie ze stanowiska narodowego i dążą do zdobycia sobie korzyści kosztem całego państwa. W końcu zaprotestował referent przeciw postępowaniu, jakie rozwijają Polacy w kwestyi kolejowej.

W połowie sierpnia zbierze się w Wiedniu austryacko-węgierska konferencya celna, dla ułożenia programu w sprawie zawarcia ostatecznego traktatu handlowego z Francyą.

Z inicyatywy hr. Henryka Clam-Martinica miał być w sejmie czeskim uczyniony wniosek, aby w szkołach średnich czeskich oba języki krajowe uznane zostały za przedmioty obowiązkowe. Ponieważ poseł młodo-czeski Dr Gregr groził skandalem w Izbie, w razie wystąpienia z tym wnioskiem w sejmie, przeto na razie zaniechano tego zamiaru. Warto atoli poznać jego osnowę, która brzmi: „Wzywa się rząd, aby do ustaw i przepisów, obowiązujących w szkołach średnich, wniósł dodatkowo przedłożenie, na podstawie którego nabyłaby moc prawną zasada, że w zakładach, utrzymywanych w całości lub w części z funduszów państwa, zaprowadzoną być ma nauka drugiego języka krajowego, jako przedmiot obowiązkowy, i to dla wszystkich uczniów, z wyjątkiem tych, których rodzice będą prosić o uwolnienie. W zakładach naukowych, utrzymywanych funduszami prywatnemi, potrzeba na to zezwolenia tych, którzy zakład utrzymują."

Cesarz Wilhelm bawi od wczoraj na ziemi austryackiej. W Gastein zgotowano mu serdeczne przyjęcie. Kiedy namiestnik hr. Thun powitał go w imieniu Cesarza austryackiego, odrzekł Cesarz Wilhelm: „Jak się ma J. C. Mość? Czy jest już w Ischl? Cieszę się, że wkrótce będę mógł go uściskać."

Nie omyliliśmy się pisząc, wczoraj, że oświadczenie ministra spraw zagranicznych p. Challemel-Lacour, w sprawie zajść w Tamatawie, wywrze jak najkorzystniejsze w Anglii wrażenie. Gabinet angielski bardzo jest zadowolony z odpowiedzi p. Challemel-Lacour, na interpelacyę Charmes, a lord Granville naczelnik *Foreign Office*, miał wobec jednego z ambasadorów, wyrazić nadzieję szybkiego załatwienia sporu angielsko francuskiego, z powodu zajść na wyspie Madagaskarze.

Druga ważna sprawa, stojąca obecnie na porządku dziennym polityki obu państw zachodnich, nie jest jeszcze bliską rozwiązania. W odpowiedzi na zapytanie lorda Lomington, powiedział lord Granville, że kanał Suezki, mimo opozycyi ze strony Anglii, został zbudowany. Opozycya ta sprawiła wprawdzie, że nałożono niektóre warunki, ale z drugiej strony podrażniła miłość własną Francuzów, którzy złożyli wielki kapitał. Dopiero po 10 latach, kapitał ten zaczął przynosić zyski. Od chwili budowy pierwszego kanału, Anglii wpływ w Egipcie znacznie się powiększył, a rządowi przekazano kilka projektów, mających na celu stworzenie jeszcze lepszej komunikacyi między morzem Śródziemnem a morzem Czerwonem. Rząd rozpoczął rokowania z Lessepsem, który ma bardzo silną pozycyę, ponieważ sądzi, że ma wyłączny przywilej. Zdanie to podzielają ludzie kompetentni, prawnicy Korony i inne znakomitości prawnicze. Rząd zatem sądzi, że układ zawarty z Lessepsem, jest korzystnym i dlatego ma nadzieję, że otrzyma on sankcyę parlamentarną.

W parlamencie rozdano w formie „Księgi niebieskiej" (*Blue book*), podpisane przez angielskich dyrektorów Kanału Suezkiego, sprawozdanie o rokowaniach z Lessepsem. Sprawozdanie to zaznacza, że niepodobnem było otrzymać korzystniejszych warunków, i że Lesseps okazał wielką gotowość do zaspokojenia życzeń Anglii. Lesseps natychmiast zezwolił na budowę drugiego kanału, którego pragną Anglicy z powodu coraz bardziej rozszerzonego ruchu handlowego. Ofiarowana przez rząd angielski pożyczka 8 milionów funtów szterlingów, nie jest żadną dla Lessepsa koncesyą, gdyż akcyonaryusze pierwszego kanału, najchętniej podpiszą tę sumę, a ponieważ lord Kanclerz i inni juryści uznali wyłączny przywilej Lessepsa, musiał rząd zgodzić się na zawarcie tego z Lessepsem układu, jeżeli wogóle chciał, aby drugi kanał przyszedł do skutku.

Nominacya p. Waddingtona ambasadorem w Londynie, jest już faktem dokonanym. Jak wiadomo, dyplomata ten miał przybyć do Wiednia jako reprezentant Rzeczypospolitej francuskiej. Gdy jednak p. Tissot, z powodu stanu zdrowia, był zmuszony niespodziewanie, podać się do dymisyi, a naprężone położenie polityczne, wymagało natychmiastowego obsadzenia tej posady, rząd francuski nie mając pod ręką odpowiedniego kandydata, cofnął poprzednie swoje postanowienie, i zamianował p. Waddingtona ambasadorem w Anglii. Nominacya ta z pewnością przyjętą zostanie z zadowoleniem w Anglii. P. Tissot, który uchodzi za najzdolniejszego dyplomatę francuskiego, otrzymał wielką wstęgę legii honorowej.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 17 lipca.

Krytyczne czasy nastały dla partyi niemiecko-liberalnej, która w Czechach moralnie zwyciężoną została wspaniałomyślnością i usposobieniem pojednawczem, jakie Czesi w swem postępowaniu okazują przy każdej nadarzającej się sposobności. Tutaj w Wiedniu nie wiedzie jej się także; usuwają jej się wszelkie podpory, a co najgorsza, że daje się spostrzegać dezorganizacya we własnym jej obozie.

Na cóż się przydadzą wszelkie napominania i perory opozycyjnych apostołów Russa, Plenera i Sturma, zaklinających Niemców, aby się nie łączyli z Czechami, aby z nimi nie wdawali się w żadne kompromisa; jakąż korzyść mają artykuły prasy niemiecko-liberalnej, wzywającej Niemców do wytrwania w swej zaciętej opozycyi? — Niemcy przyjęli mimo wszystkiego ofiarowane im przez Czechów trzecie krzesło w czeskim Wydziale krajowym i nie zważając na okrzyki oburzenia *N. fr. Presse, Deutsche Ztg et consortium*, chwycili za dłoń, którą im Czesi z taką gotowością do pojednania podawali.

Mowa, jaką Dr Sturm wypowiedział w Ołomuńcu, znalazła najstósowniejszą odprawę w wystąpieniu wiedeńskiego radcy miejskiego Dra Luegera, chociaż wystąpienie to nie tyczyło się wprost powyższej mowy. Sumienny ten i uczciwy, o wielkiem sercu patryota austryacki, zajmuje to samo stanowisko, na jakiem stoi Dr Fischhof wraz z towarzyszami swymi. Z okazyi odbytego tu w lipcu r. z. zebrania ludowego, na którem zawiązujące się i powstające idee pojednawcze gwałtownie zniweczone zostały, stało się dalsze szerzenie tych idei niemożliwe. Dr Lueger poruszył znowu tę kwestyę i zaczął rzecz swoją właśnie tam, gdzie została przerwaną, — a najważniejszym symptomem w jego oświadczeniu są bezsprzecznie wielkie oklaski, jakie mowa jego znalazła, kiedy z należytą surowością i bez najmniejszych względów napiętnował odpowiednio postępowanie partyi niemiecko-liberalnej. Równe prawa i równouprawnienie wszystkich narodowości tego kraju, pojednanie ich między sobą, oto myśl przewodnia rządu, będącego dzisiaj u steru, myśl, która z czasem stanie się hasłem dla wszystkich ludności w Austryi i dla ich przewódzców — i tylko w przeprowadzeniu tej myśli, leży cała przyszłość i szczęście państwa.

Do tego jeszcze przyłączyła się *Nordd. Allg. Ztg*, organ kanclerza państwa niemieckiego, która także chłoszcze niemieckich liberałów. Chęć panowania i nieudolność liberalizmu niemieckiego, zmusiły rządy tak w Austryi, jak w Prusiech i Niemczech do szukania podpory u innych partyj i w innym kierunku. Duma, połączona z nieudolnością, cechująca liberalną politykę, doprowadziła do zwrotu ku żywiołom konserwatyynym. Panowie: Herbst, von Stauffenberg, Bamberger i von Forckenbeck, jak również system panujący w wybitnej prasie liberalnej, wzięli sobie rząd parlamentarny za cel, przeciwko któremu z każdym rokiem śmielej występowali, a liberalizm jest mniej niż kiedykolwiek przekonany, że za pomocą parlamentarnej retoryki i przez obliczanie głosów, wielkie narody nie mogą być rządzone."

Biedny ks. Bismark popsuł swoją sprawę na zawsze u niemieckich liberałów w Austryi. Ani p. v. Plener, ani Dr Sturm sprzyjać mu już nie będą, a prawdopodobnie i Dr Russ i p. Schmeykall, także się od niego odwrócą; — czy też ks. Bismark będzie tyle silnym, — aby znieść taką boleść!

Warszawa 17 lipca.

(!!) Dziś doszło już urzędowe zawiadomienie, że jenerał-gubernator Hurko przybędzie do Warszawy w niedzielę 22 b. m. Przyjazd nowego gubernatora i jego przyszłe rządy budzą tutaj niezwykłą ciekawość i pytanie: czego możemy się spodziewać? Aby na to pytanie do pewnego stopnia módz odpowiedzieć, przesyłam wam kilka szczegółów, ktore nieco charakteryzują Hurkę, a które przedewszystkiem dają wskazówkę co do przyszłej polityki gubernatora. W kierunku militarym, jest Hurko bardzo popularny w wojsku, jako jedyny rosyjski bojowy jenerał, i dzielił on sławę w tym względzie wraz z Skobelewem. Takiego-to jenerała postawili na czele warszawskiego okręgu wojennego. Jako cywilny, ma to być człowiek wysoce energiczny, nie krępujący się żadnemi względami i niezawodnie reprezentować on będzie u nas kierunek represyjny. Za wskazówkę pod tym względem można uważać zachowanie się Hurki w Petersburgu, gdzie pod prezydencyą ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja, wybraną była komisya, obradująca nad systemem polityki, jakiej powinien rząd się trzymać w „kraju priwiślańskim," komisya, o której łatwo sobie wyrobić pojęcie, jeżeli w skład jej wchodzą: Tołstoj, Pobiedonoscew, Katkow i Nabokow (minister sprawiedliwości) zacięty wróg Polaków. Otóż hr. Tołstoj zaprosił Hurkę, aby przyjął udział w obradach komisyi, ten jednak udziału jako członek komisyi przyjąć nie chciał, wymawiając się tem, że nie zna jeszcze kraju, a zatem o systemie rządu będzie mógł dopiero powiedzieć, gdy pozna warunki przywiślańskiego kraju. Wahanie się jenerała zauważył Orżewski, i ażeby go przeciągnąć na swoją stronę, a zarazem, aby przy wielkiej swej zręczności utrzymać swój dawny wpływ, jaki żandarm dyktator chce wywierać na losy Królestwa polskiego, strasząc ciągle Cara widmem rewolucyi, w przededniu której Królestwo Polskie ma się znajdować, — starał się więc Hurce okazywać największe względy, urządzając w czasie jego pobytu w Petersburgu, obiady, bale, rauty i t. p.. Czy gubernator temu wpływowi ulegnie, niedaleka przyszłość okaże; wszakże dymisya doręczona już adjutantowi Chrapowickiemu, który od czasów hr. Kotzebue przy warszawskich jenerał-gubernatorach, jako taki służył — dymisya niczem nieusprawiedliwiona, każe się domyślać, że Hurko oddalił go, jako Polaka. *Sapienti sat*...

W zarządzie cywilnym dotychczas żadnych zmian nie zapowiedziano; w rządowych wszakże sferach utrzymują, że nowy naczelnik kraju „podziękował" już za „gorliwą służbę" dotychczasowemu dyrektorowi kancelaryi p. Rubcowowi, przypuszczalnym zaś jego następcą ma być p. Korniłow, były prezes Izby obrachunkowej w Lublinie a następnie w Warszawie, zkąd wskutek skandalu i nadużyć niemal przymuszony został wyjechać. Korniłow, człowiek dość dobrych form, jednakże „paliakow nie kuszajet", ale element z nad Wołgi i Donu gwałtownie do biur sprowadza.

Oto druga wskazówka przyszłych rządów Hurki — daj Boże, aby mylną była —, w każdym razie system russyfikacyjny i repressyjny dotąd wychodzi z worka.

Mówią również, iż wraz z przyjazdem Hurki, pożegnają nas — prezydent miasta Starynkiewicz, ober-policmajster warszawski Buturlin i gubernator warszawski baron Medem. Na żadnego z tych panów nie mieliśmy prawa gwałtownie narzekać, a zresztą *le mieux est l'ennemi du bien*. Bóg wie zatem, jakich następców na te stanowiska będziemy mieli. Co gorsza zaś, iż na miejsce jenerała Buturlina — ma być mianowany jenerał Stachowicz, kandydatura bowiem barona Wolffa należy do zupełnie wątpliwych. Jenerał Stachowicz, żandarm czystej krwi, *premier valet de chambre* Orżewskiego za czasów jego rządów

---

JULIUSZ SŁOWACKI

pod koniec życia.

Skreślił **Dr H. Biegeleisen.**

(8)

(Ciąg dalszy).

Mimo tego mistycznego obłędu, rozbudzonego mniej więcej u wszystkich naszych poetów emigracyi duchem czasu i pod wpływem Towiańszczyzny, widzimy Słowackiego w owym czasie (1848 i 1849 r.) już trochę trzeźwiej patrzącego na świat w porównaniu do jego dawniejszego stanu (od r. 1842 począwszy). Choroba (w grudniu 1847 r. i w lutym 1849 r.), która wstrząsła wątłym i rozstrojonym organizmem poety, pierwsze (od wyjazdu) i ostatnie widzenie się z najdroższą matką (w czerwcu 1848), przesilenie się siedmioletniej a prawie nieustannej egzaltacyi i mistyki, a wreszcie i wypadki z r. 1848, które wywracały stan i porządek całego społeczeństwa, nie mogły pozostać bez dodatniego wpływu na nieszczęśliwego poetę.

Trudno tu się dopatrzyć jakiej kardynalnej zmiany człowieka, która jest wogóle rzeczą niemożliwą; owszem w „Dzienniku myśli", który spisywał poeta pod sam koniec życia (autografy Słowackiego w bibl. Ossol. N. 1792, wiśniowy kajet in 4°), widzimy jeszcze całą przepaść, jaka dzieliła poetę, zaplątanego w zaczarowanem kole swojej spirytualnej doktryny, od rzeczywistego świata; ale w listach z owych czasów (1848 i 49) przebija już tu i owdzie jakieś zdrowsze i trzeźwiejsze na świat zapatrywanie, trochę więcej logiki i prostego rozumu w myśleniu, a w końcu pewne zajęcie się rzeczami z tego świata... Oto parę głębokich i prawdziwych myśli poety z tej doby. Załącemu się wujostwu na poddanych w ich wiosce pode Lwowem (w Ubieniu), poleca przedewszystkiem serdeczne obchodzenie się z nimi i w braku miłości dla nich upatruje winę przodków: „Ja mieszkam pięć lat w domu jednym, a pewny jestem, że portyer, który mi służy (Milet), po mojej śmierci, przyjąłby z miłością wielką i weselem ciebie Filu, gdybyś na mojem miejscu mieszkać przyjechał i miałby zaraz dla ciebie nadskakujące nogi. A wy, którzyście przybyli do wsi, gdzie przez tyle lat wasi poprzednicy byli królami samowładnymi, ukamienowani jesteście! Któż winien? Świadczę się Bogiem, że ten, który miał w ręku los ludzi, mógł mieć i serca tych ludzi na wieki. Kto wam miłości ludzkiej nie zostawił, ten nie zostawił żadnego dziedzictwa. Powiedzcie więc sobie, żeście nowi i musicie się wydostać z tej przepaści własnemi siłami, a ja wiem, że Bóg wam pomoże." (List z grudnia 1848 r.).

Jeżeli umiłujesz ludzi, to „choć bić będziesz kijem, ludzie kochać cię będą. I owszem jeszcze mocniej nas kochają, gdy moc mamy skarcić, prawdę powiedzieć gorzką, wzgardą naszą, fałszowi każdemu przynależną, uderzyć, a gdy to czyniąc, nie czujemy w sobie żadnej wyższości osobistej, tylko miłość rozważną i ojcowską. O braterstwie gadają teraz ludzie, i źle gadają. Bo od ojcowstwa nad dziećmi zacząć potrzeba." (22 stycznia 1849 r.).

„Bardzobym był ciekawy — pisze w ostatnim liście z dnia 4 marca 1849 r. — widzieć sposób twego (Teofila) gospodarstwa i mieć wyobrażenie doskonałe tego, czem jest teraz wieś w waszych stronach... Sentymentalności wszystkie mało mię obchodzą; życie ziemskie, jako podstawa życia duchowego i jako narzędzie wolności, zajmuje mię. Dlatego nie przyjemnościami i tak zwaną poezyą sielską karm mię, ale mów o tych rzeczach, które cię jako człowieka obchodzą." W pożyciu z nowymi sąsiadami poleca mu zawsze prawdę mówić, choćby była „szorstką" i przykrą, nie każe im schlebiać i zyskiwać ich przyjemnościami, ale prawdą „tak, jak gdybyś dbał tylko o to, aby każdy z nich stał się pożytecznym przyszłości, a choćby na czas nieprzyjacielem nawet twoim." (List z dnia 4go marca 1849 r.).

Było to na wiosnę pamiętnego roku 1848. Organizm europejski wstrząsały konwulsyjne ruchy narodowych i demokratycznych rewolucyj. Lud paryski spalił na placu Bastylii tron króla Episyerów i domagał się z bronią w ręku wolności i równości. Za przykładem Francyi poszły inne kraje. Włochy dobijały się o narodowość przeciw Austryi. Na Węgrzech przybierały rozruchy groźne rozmiary. Na barykadach stała ludność wiedeńska do walki, a po całych Niemczech domagano się swobód konstytucyjnych.

Wtedy to zaświtała i w Poznańskiem jutrzenka nadziei. Skoro tylko doszła wieść do Poznania o patencie króla pruskiego z dnia 18 marca, rozwiązującego swoje państwo pod naciskiem barykad pobudowanych w koło zamku królewskiego, zebrał się dnia 20 marca lud poznański przed bazarem i z okrzykiem: „Niech żyje Polska!" wciskał się na salę obrad, gdzie już ogłaszano wolność i niepodległość Polski...

Zachowanie się Słowackiego wobec tych wypadków paryskich i poznańskich jest dotychczas niewyjaśnione.

Pierwszą wzmiankę o rozruchach paryskich znajdujemy w liście jego do matki z dnia 15-go 1848 w tych słowach lakonicznych, ale pełnych ufności u Boga: „Pod Jego strażą jestem — wszystko się tu uspokoiło...." Tymczasem rwała się garstka Polaków bawiących w Paryżu do czynu. Kiedy się szczupła ilość emigrantów zebrała dnia 19 marca w celu zawarcia „klubu" narodowego, wystąpił Słowacki z projektem zawiązania „konfederacyi", jako najodpowiedniejszej formie duchowi naszego społeczeństwa. Jego mowa wypowiedziana przy tej sposobności zrobiła silne wrażenie na zgromadzonych. „Każdy z obecnych — opowiada naoczny świadek tej sceny — drgnął duchem do słów Juliusza i zapalił się myślą do rzeczy [1]), która wzbudzała pamięć wielkich poświęceń i świetnych czynów barskich konfederatów — i pod takiem wrażeniem rozeszliśmy się z tego zebrania." Następiła trzeźwa, zimna rozwaga i zbadanie usposobienia emigracyi, „która już wtedy rozbita niemal na atomy, szumiała tylko bezwładną burzą; — uznano niepodobieństwo przeprowadzenia zamiarów pozbawionych realnego gruntu. „Lodowe jednak głosy rozwagi nie zdołały przecież ziębić ognistej Słowackiego fantazyi. Mimo nich spróbował on urzeczywistnienia swego pomysłu, a zebrawszy się w ściślejszem kółku z czterema bezwzględnymi zwolennikami konfederackiej idei, którzy gorąco a bez obejrzenia się na okół do niej przylgnęli, akt konfederacyi spisali i wraz z odezwą ogłosili go drukiem." Broszurka ta wyszła p. t. „Głos brata Juliusza Słowackiego do zgromadzonych i w klub zawiązać się chcących Polaków przedstawiający potrzebę przyjęcia nowej formy konfederacyjnej." Że zaś — opowiada dalej ów bezimienny świadek, — ten mały zawiązek konfederacyi w Paryżu nie miał dalszej przyszłości, więc dla rozwinięcia jego postanowił Słowacki szukać punktu oparcia na ziemi Wielkopolskiej, gdzie już w formujących się obozach wrzało do walki."

W ostatnim liście pisanym do matki przed wyjazdem (z dnia 28 marca 1848) znać, iż jeszcze poeta zupełnie nie był zdecydowanym co począć, ale zostawał pod wrażeniem wypadków w wysokim nastroju duszy. Oto jak o tem pisze sam poeta w ciemnych, mistycznych słowach: „Każdy dzień teraz dla mnie nową mi pracę przynosi, znam twoje serce i wiem, że ty mi błogosławisz; nie miej żadnej trwogi o mnie. Módl się ty za mną i bądź siłą moją i cierpliwością moją, bo mi teraz w zapale łagodnym być potrzeba, a gdybym uczuł troskę twoją, mimowolnie zapał mój możeby zgorzkniał... Dziś jeszcze o przyszłości pisać nie mogę; każdy dzień zmienia moje położenie i kierunek nowy czynnościom moim nadaje. Choć się nie ruszyłem z miejsca, wszystko mię jednak ku tobie przybliża. A jednak jeszcze nie wiem, jak się to stanie, bo mi droga moja jeszcze się zupełnie nie wyjaśniła. Skoro tylko zdecyduję co o sobie, wiedzieć będziesz." Z następnego listu z dnia 24 kwietnia 1848, pisanego już z Poznania, nie dowiadujemy się nic bliższego o jego zamiarach i czynnościach, z wyjątkiem tych tajemniczych słów marzyciela: „Nie wiem wcale jak długo mi tu wypadnie zabawić, a ty najdroższa wiesz, że dłużej niż potrzeba nigdzie teraz nie zabawię, ale będę spieszył i kierował się tak, abym jak najprędzej u ciebie stanął. Jak blisko ta chwila, nie wiem, bo mam obowiązki, od których sam Bóg tylko uwolnić mnie może. Proszę cię, bądź spokojna o mnie i wyrozumiała na moje położenie, które mię wiąże z ludźmi i samemu samolubnie kierować sobą nie pozwala. Jeżeli możesz, staraj się z kraju mieć metrykę moją, bo mi ta może być potrzebną. Wszystko tu jeszcze mgliste i nierozjaśnione. Proś Boga, abyśmy światłem czasu i chwili i miłością wszystko wiązali."

Bliższych szczegółów powstania nie znał „poeta mało się komu udzielający" podczas swego pobytu w Poznaniu (u p. Bukowieckich), albo nie chciał ich powierzać papierowi w tych burzliwych czasach. Tymczasem zaszły smutne sceny w Stęszewie, w Buku i Kcyni. Pobyt w Poznańskiem stawał się niebezpiecznym. Emigraci polscy tęskniący od 17 lat za Ojczyzną ledwie odetchnęli powietrzem rodzinnem, kiedy ich policya pruska odzyskawszy utraconą władzę wypędzała za bramy miasta albo aresztowała. Poeta przeniósł się do Wrocławia, ale duchem był przy powstańcach. „Co chciałem — pisze z Wrocławia dnia 14 maja 1848 do matki — stało się. Pola przyległe pełne są ruchu. Przy ogniskach nabożne pieśni śpiewają. Ofiarują się. Ciała kładą za ducha nieśmiertelność. Boży czas zaczynają. Ostrzegany byłem przez Boga we wszystkiem. Napełniony życiem, rozdający siłę, gdy potrzeba. Na czas wszędzie stawałem. Wola się moja z dopuszczenia Bożego pełniła." — „Prosto nie jechałem do ciebie, bo zastanowiony byłem przez wypadki, które podług myśli Bożej przemienić i urządzić było potrzeba."

Z tych wszystkich wzmianek poety niepodobna dowiedzieć się coś realnego o jego udziale w wypadkach poznańskich.

W autografach Słowackiego (ręk. bibl. Ossolińskich l. inw. 1792. Ner 7. Kajet zawierający jego dramat niewydany p. t. „Zawisza Czarny") znalazłem tylko jeden wierszyk satyryczny, i to wcale udatny, któryby można odnieść do tej jego „czynności" podczas powstania. Ogłaszam go tutaj po raz pierwszy:

Vivat Poznańczanie!

„Gotują się na powstanie
Patryoty, Poznańczyki,
Posłali po broń do Paryża
Po broni trzydzieści beczek,
I czekali całą zimę,
Aż lody na rzece bryzną,
Aż przyjdzie z bronią wicina,
O! biedna, o! biedna Ojczyzno!

I czekali całą zimę,
Zapuszczając [1]) sobie wąsy,
Na broń czekali z Paryża
I na lodów popękanie
I czekali w Bożostanie [2]),

[1]) Już z tych słów poznać, że ten bezimienny sprawozdawca, jak zapewne to „ściślejsze kółko", o którem niżej, zostawał pod wpływem Towiańszczyzny.

[1]) Na miejsce przekreślonego „gadając."
[2]) Z wyrazów „Bożostan," „myśl" itp. wzmianek wnoszę, że to są alluzye do Trentowskiego, albo może do Libelta, który brał czynny udział w wypadkach 1848 r..

w Warszawie — a zatem to już wystarcza do ocenienia go; wiadomo, że żandarmi z pod ręki p. Orżewskiego wychodzący, żywią się jedynie kłamliwemi raportami, które im „czyny i ordiera“ dają, a do takich i Stachowicz należał.

Tyle o hypotezach, jakie można czynić ze znaków na niebie i ziemi o nowym wielkorządzcy; zdaje się, że kilka słów o jego przeszłości nie będą pozbawione interesu dla ogółu.

Jenerał Hurko, człowiek czysto wojskowy, tylko swej osobistej odwadze i przymiotom prawdziwie marsowym — zawdzięcza karyerę *a la Suworoff*, tembardziej, iż właśnie te charakterystyczne rysy jego usposobienia żołnierskiego dały powód do kolizyi z dworem cesarskim, a co więcej, z carem Aleksandrem III, z czasów poprzedniego panowania, gdy Aleksander III, jako następca i dowódzca dywizyi służył w korpusie jenerała Hurki.

Car więc nie żywi szczególnej sympatyi dla warszawskiego jenerał-gubernatora, i jedynie gdy trzeba energii i stanowczego postępowania, wówczas Hurko powoływanym bywa na wybitniejsze stanowisko; ztąd więc można przyjść do wniosku, że Hurko przybywa do Warszawy, aby stłumić mniemane powstanie i spiski, stworzone przez Orżewskiego, tak samo jak i do Odessy przed trzema laty dla tych samych powodów był wysłany.

Sprawy krajowe.

(*Stan spraw indemnizacyjnych*).

Z pozostałych z końcem grudnia r. 1882 spraw indemnizacyjnych w liczbie 38, i przybyłych w pierwszej połowie b. r. 2311 spraw, a więc z ogólnej liczby 2349, załatwiono 2297, pozostało zatem spraw niezałatwionych z końcem czerwca b. r. 52.

Tytułem kapitału wynagrodzenia i wykupna, nie przyznano uprawnionym nic w pierwszem półroczu, natomiast przyznano ogółem do końca czerwca 1883: a) w okręgu administracyjnym lwowskim 47,336 147 zł. 45 ct., b) w okręgu administracyjnym krakowskim 27.400.953 zł. 52$\frac{1}{2}$ ct., c), w W. Ks. Krakowskiem 2 983.190 zł. 10 ct.

Z sum przyznanych uprawnionym do poboru aż po koniec czerwca b. r. tytułem wyrównania kapitału i renty i tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego: 1) w lwowskim okręgu administracyjnym 58.603.202 zł. 28$\frac{1}{4}$ ct.; 2) w krakowskim okręgu administracyjnym 34.336.308 zł. 52$\frac{2}{4}$ ct.; 3) w W. Ks. Krakowskiem 3,543.378 zł. 36 ct.; wypłaciła kasa indemnizacyjna; ad 1) w obligacyach 58,505.690 zł. i w gotówce 102.512 zł. 28$\frac{1}{4}$ ct.: ad 2) w obligacyach 33,215.010 zł. i w gotówce 1.121.069 zł 42$\frac{3}{4}$ ct.; ad 3) w obligacyach 3,483.490 i w gotówce 59.888 zł. 36 ct.

Z pozostałych z końcem grudnia 1882 r. 10 dochodzeń i zarządzonych w pierwszej połowie 1883 r. 6 dochodzeń, czyli z ogólnej sumy 16 dochodzeń, załatwiono 7, pozostało tedy z końcem czerwca 1883 w zaległości 9 dochodzeń.

W końcu nadmieniamy, że na dniu 30 kwietnia 1883 r. odbyło się 51 losowanie obligacyj indemnizacyjnych lwowskiego okręgu administracyjnego i 51 losowanie obligacyj indemnizacyjnych krakowskiego okręgu administracyjnego. Losowanie obligacyj indemnizacyjnych W. Ks. Krakowskiego odbywało się według planów losowania.

Gazeta Lwowska.

Towarzystwo Pedagogiczne.

Stryj 18 lipca.

XVII te walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego w Stryju.

(*Ch*) Najznaczniejsza liczba uczestników zjazdu z prezesem Sawczyńskim i członkami Zarządu głównego na czele, przybyła wczoraj wieczornym pociągiem lwowskim. Obok tłumnie na dworcu zgromadzonej publiczności, wyszli na peron celem powitania gości: burmistrz miasta i adwokat Dr Filip Fruchtman, wice-marszałek Rady powiatowej Dr Popiel i starosta p. Lewicki. Wśród odgłosów muzyki miejskiej, rozdawała komisya kwaterunkowa przybyłym uczestnikom bilety kwaterunkowe.

Jak w latach poprzednich, tak i w tym pospieszyli na zjazd przedewszystkiem nauczyciele szkół ludowych, którzy przez rok cały zamknięci zwykle w zacisznem ustroniu wiejskiem, oddani mozolnej pracy, oddaleni od szerszego świata, na wspólnych wiecach nauczycielskich, pragną pośród przyjacielskiego koleżeńskiej dłoni uścisku, orzeźwić swój umysł i wysłuchać sprawozdania z całorocznej działalności tej instytucyi, która dotąd tak wielkie zasługi około wychowania publicznego położyła. Z przyjemnością dodać należy, że w bieżącym roku stosunkowo licznie przybyli na zjazd także nauczyciele szkół średnich, którzy po większej części dotychczas nie brali bezpośredniego udziału w pracach Towarzystwa, a zawdzięczyć to należy ruchliwej działalności i energicznym wpływom zawiązanego we Lwowie: „Kółką nauczycieli szkół wyższych.“

Dzisiaj po uroczystem nabożeństwie w kościele rzym.-katolickim i w cerkwi grecko-katolickiej, odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu w pawilonie uroczego ogrodu miejskiego, zwanego „Olszynką.“ Pawilon udekorowano pięknie festonami i różnobarwnemi chorągwiami, a w obszernej jego sali zasiedli na estradzie członkowie Zarządu głównego i sekretarze zjazdu; poniżej zajęli miejsca członkowie i uczestnicy walnego zgromadzenia, a tuż przy estradzie umieszczono bardzo wygodnie sprawozdawców dziennikarskich. Przy stole dziennikarskim zasiedli sprawozdawcy pism galicyjskich: *Czasu*, *Gazety lwowskiej*, *Gazety narodowej*, *Dziennika polskiego* i *Szkoły*, tudzież pism warszawskich: *Słowa*, *Bluszczu* i *Przeglądu pedagogicznego*.

Zgromadzenie powitał burmistrz miasta Dr Fruchtman: Imieniem m. Stryja witam was z całą serdecznością polskiej gościnności. Jestem szczęśliwy, że właśnie kiedy ja sprawom miasta przewodniczę, raczyliście je zaszczycić swojem zebraniem, a na mnie spływa zaszczyt wielki dać wyraz uczuciom sympatyi i czci, jaką ludność was otacza. Raczcie przebaczyć, że znaleźliście przyjęcie nie tak świetne, jak w innych większych i bogatszych miastach, ale chciejcie przyjąć zapewnienie, że jak wszędzie w całym kraju, gdziekolwiek zawitaliście, tak samo i tu cała ludność naszego miasta, bez różnicy stanu i wyznania, przejęta jest rzetelną czcią, należną wam i pracy waszej, odnoszącej się nietylko do waszego stanu, który tak świetnie reprezentujecie, ale głównie do sprawy, której tak dzielnymi jesteście orędownikami. Wychowanie publiczne, kształcenie młodych pokoleń, należy do świetnych tradycyj przeszłości, które mogły być chwilowo przytłumione, ale nigdy zupełnie zniszczone. Dawna tradycya obecnie żywo się odezwała, naród z zapałem rzucił się na pole oświaty, a Tow. pedagogiczne podjęło się w dalszym ciągu urzeczywistnianie wzniosłych myśli sławnej komisyi edukacyjnej, która zdobyła sobie nieśmiertelną wśród narodu pamięć. Towarzystwo takie ma prawo do uznania i czci nardu, który mu uznania i hołdu nigdy nie odmówi. Rozpoczynajcie w imię Boże wasze działanie, szczęść Boże waszym użytecznym i gorliwym obradom, wśród których niech nie uchodzą z waszej pamięci słowa poety:

„Nie przestańcie wy uczeni, siać ziarno mądrości,
„Co się dzisiaj nie rozpleni, zejdzie w potomności.“

Po mowie burmistrza powitał w serdecznych słowach Dr Popiel, wice-marszałek Rady powiatowej, uczestników zjazdu w imieniu reprezentacyi powiatowej, zapewniając, że uczucia, którym dał wyraz gospodarz miasta, przepełniają serca mieszkańców całego powiatu. „Witam panów serdecznie — kończy p. Popiel — i proszę, abyście w tak cennych dla narodu, żywotnych i doniosłych pracach wytrwali dalej; naszem zaś staraniem będzie przygotować glebę, na której przez Was rzucone ziarno, wydałoby bujny owoc.“

Na przemowy te odpowiedział prezes Sawczyński w obszernej mowie, pełnej pięknych i głębszych poglądów. Żałujemy, że w dosłownem brzmieniu tej świetnie improwizowanej i z oratorską werwą i zapałem wygłoszonej mowy podać nie możemy. Po serdecznem podziękowaniu, wyrażonem reprezentacyi miasta i powiatu, zakreślił mówca nowe i szerokie widnokręgi dla pracy Tow. pedag., które w ciągu lat 17 niewątpliwie postąpiło, ale jeszcze zawsze wiele mu do zrobienia pozostaje. Idźmy więc naprzód; nie w tem jednak znaczeniu, jakobyśmy mieli ciągle nowe hasła wywieszać, ale postęp nasz niech się streszcza we wiernem służeniu sztandarowi, w niezrażaniu się trudnościami, a im większy napotkamy spór, tem większą rozwińmy siłę, by takowy złamać.

Sprawy, których jesteśmy rzecznikami, budzą interes ogólny; wszędzie przyjmują nas gorąco, a przyjęcia te oceniamy nie podług zewnętrznych przyborów, ale podług ciepłej serdeczności, z jaką nas przyjmują. Sercem nas wszędzie przyjmują, a to są serca ogrzane tem uczuciem gościnności tradycyjnej, w pokoleniach polskich się przechowującej. Poznano, że sprawa wychowania publicznego nie może iść pojedynkiem, muszą się nią przejąć wszystkie sfery; jest to sprawa całego narodu, wszystkich warstw i wszystkich czynników społecznych. Do tej wspólnej pracy nawołuje prezes wszystkich gorącem słowem, nawiązując je do zdania słynnego pedagoga katolickiego ś. p. biskupa orleańskiego Dupanloup, który się wyraził pięknie i po chrześciańsku: „Dziecko to świat, a więc wszyscy zarówno, kościół, jak władza świecka, wszelkie czynniki społeczne, nauczyciel i szkoła, powinny pracować nad jego wychowaniem, bo ono od Boga jest i dla Boga jest, a wychowanie ma prowadzić je właśnie do Boga.“

Zwracając się z kolei do samych uczestników zjazdu, wspomniał prezes o przypadającej na ten rok 200-letniej rocznicy pełnego chwały czynu króla-bohatera, któremu miasto Stryj wiele zawdzięcza, bo on je podniósł i licznemi obdarzył przywilejami. W końcu podniósł skromną, cichą, ale wytrwałą pracę prof. Stefana Dubrawskiego, który całe życie z zapałem i miłością nad wykształceniem młodzieży pracował, a dziś na schyłku swej trzydziestoletniej pracy, cały swój skromnem życiem zaoszczędzony grosz, na stypendya dla biednej uczącej się młodzieży poświęcił. Zgromadzenie uczciło przez powstanie tego sędziwego pedagoga, a całą mowę prezesa przyjęło burzą oklasków.

Prezes zawiadamia, iż hr. Izydor Dzieduszycki nadesłał dla uczestników zjazdu 100 egzemplarzy drugiego zeszytu pracy swojej: „O patryotyzmie w Polsce.“ Hr. Anastazya Dzieduszycka przysłała 20 egzemplarzy świeżo ogłoszonego dziełka p. t.: „Listy nauczycielki poświęcone nauczycielom ludowym i uczennicom seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Członek honorowy p. Żółtowski z Krakowa nadesłał 50 egzemplarzy dziełka Boberskiej: „O Polkach, które się szczególniej zasłużyły Ojczyznie,“ a wreszcie p. Władysław Nowicki, prof. z Warszawy, ofiarował 60 egzemplarzy swojego dziełka p. t.: „Jak uczyć początków języka polskiego?“

Następnie zabiera głos dyrektor gimnazyalny z Tarnowa p. Bronisław Trzaskowski, i odczytuje serdecznie ustylizowany list Reprezentacyi miasta Tarnowa, zapraszającej członków Towarzystwa na rok przyszły na ogólny zjazd do Tarnowa. Zgromadzenie hucznemi oklaskami przyjmuje zaproszenie i poleca Prezydyum wystosowanie odpowiedniego Reprezentacyi miasta Tarnowa podziękowania, wyrażając zarazem życzenie, aby ze zjazdem tym połączoną była wystawa robót ręcznych wszystkich kategoryj szkół ludowych.

Na sekretarzy zjazdu zaprasza prezes pp.: Henryka Kisielewskiego z Nowego Sącza, Karola Skielskiego ze Złoczowa i Franciszka Ligęzę z Żółkwi.

Drukowane sprawozdania z całorocznej czynności Zarządu głównego, tudzież sprawozdanie ze stanu funduszów przyjęto do wiadomości bez czytania, z wezwaniem Zarządu głównego, aby w najbliższym czasie zajął się energicznie restytucyą tych oddziałów, które są zupełnie nieczynne, i rozbudził większy ruch i życie wśród tych oddziałów, które dotąd bardzo słabą rozwijały działalność. Wnioskodawca pan Chyliński uzasadnił to wezwanie tem, iż na 41 istniejących na papierze oddziałów, siedm nie nadesłało wcale Zarządowi głównemu swego sprawozdania, a niektóre nawet przez lat kilka posiedzeń nie odbywały.

Do komisyi lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego, wybrani pp.: Stepek ze Lwowa, Sokołowski że Sokala, Miazga ze Stanisławowa, Maciołowski z Krakowa i Sawicki ze Szczerca.

Do komisyi lustracyjnej dla wydawnictwa „Szkoły“ i innych wydawnictw Tow. pedag. za rok 1883 wybrani pp.: Dobrzański, Franke i Służewski.

Do komisyi, mającej zbadać wnioski członków i zdać o nich sprawę na następnych dwóch posiedzeniach, wybrani pp.: Baranowski ze Lwowa, Chyliński z Krakowa, Łabowski z Mikołajowa, Maciołowski z Krakowa i Dobrzański z Oświęcima.

Z kolei imieniem Zarządu głównego, przedstawiał prof. Soleski sprawę utworzenia w Towarzystwie pedagogicznem osobnej sekcyi krajowej nauczycieli szkół wyższych. Przyjęto też proponowany w tym kierunku dodatek do §. 4 statutu tej treści: Zarząd główny utworzy ze wszystkich kółek nauczycieli szkół wyższych osobny związek, jako krajową sekcyą szkół wyższych — w instrukcyi zaś dla kółek pedagogicznych dodano, iż wydział wykonawczy sekcyi krajowej szkół wyższych organizuje kółka szkół wyższych na prowincyi, nadko układa instrukcyą dla tych kółek i podaje ją do wiadomości Zarządu głównego Tow. pedagogicznego. Proponowane dodatki do statutu przyjęło zgromadzenie bez dyskusyi.

Imieniem Zarządu głównego zdaje sprawę wiceprezes Gerstman, z wniosku członka honorowego p. Ignacego Żółtowskiego, domagającego się zmiany statutu w tym kierunku, aby na przyszłość walne zgromadzenia odbywały się co trzy lata, a to celem wyboru Zarządu głównego, oraz członków honorowych. Zjazdy te odbywać się mogą w któremkolwiek z większych miast naszego kraju. Natomiast corocznie w latach, w których nie przypada walne zgromadzenie członków, odbywać się mają w siedzibie Zarządu głównego zjazdy delegatów oddziałowych, po dwóch z każdego oddziału, na walnych zgromadzeniach oddziałowych wybieranych. Zadaniem tych zjazdów będzie załatwienie wszystkich spraw Tow. pedag. dotyczących, z wyłączeniem czynności walnemu zgromadzeniu przekazanych. Celem wykonania tej uchwały, poleca walne zgromadzenie Zarządowi głównemu przedłożenie w tym duchu wniosków do zmiany statutu najbliższemu walnemu zgromadzeniu.

Referent pan Gerstman, obszernie motywuje przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem. Referent zaznaczywszy, iż wniosek p. Żółtowskiego pociągnąłby za sobą ważne i doniosłe zmiany w ustroju naszego Towarzystwa, nie sądzi, aby obecnie były powody zniewalające nas do zaniechania corocznych zjazdów, a bez koniecznej i nieodzownej potrzeby, nie mógłby doradzać tak radykalnej zmiany w ustroju Tow. Zarzut, że zjazdy walne przyjemność i zabawę uczestników mają na względzie, nie wydaje się referentowi dość ważnym, gdyż wszystkie stowarzyszenia postępują w ten sam sposób, a wzajemne zbliżenie się i poznanie nauczycieli całego kraju, choćby na festynach i wycieczkach, nie może w żaden sposób czynić ujmy powadze Tow. Ref. obawia się, aby wskutek wniosku p. Żółtowskiego, Towarzystwo nie popadło w pewną martwotę. Nie nadeszła jeszcze pora, aby się Tow. mogło ograniczyć do cichej pracy w oddziałach, lub na zjazdach delegatów; owszem ono potrzebuje jeszcze pewnego rozgłosu, a obowiązkiem jego jest manifestować się publicznie, gdyż usuwając się w zacisze, moglibyśmy ustąpić miejsca innemu Towarzystwu, któreby szkodliwą dla kraju rozwijało agitacyą.

Nad sprawą tą wywiązała się poważna i nader wyczerpująca dyskusya, w której zabierali głos: delegat oddziału krakowskiego pan Maciołowski, tudzież profesorowie: Benoni, Żuliński i Gerstman. Bliższe szczegóły tej zajmującej i w pierwszym rzędzie oddział krakowski obchodzącej dyskusyi, podamy jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku, z powodu, że nie zebrała się potrzebna do kompletu liczba radców.

— **Ślub.** D. 19 lipca pobłogosławionym został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński między p. Włodzimierzem Kłodnickim, dyrektorem filii Banku Polskiego w Częstochowie, synem ś. p. Jana i Kamilli Kłodnickich, a p. Anną Wilamowską, córką ś. p. Ignacego i Heleny z Leszczyńskich Wilamowskich.

— **Na koszta koronacyi** obrazu Matki Boskiej w kościele XX. Karmelitów na Piasku, złożyła hrabianka Helena Małachowska 50 złr. na ręce przeora X. Romualda Kaczkowskiego.

— **Towarzystwo dramatyczne krakowskie** wyjeżdża jutro rano do Tarnowa. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w Tarnowie w sobotę 21go lipca. Odegraną zostanie najnowsza komedya Bałuckiego *Dom otwarty*. W niedzielę przedstawionym będzie *Kościuszko pod Racławicami*.

— **Szkoła w Czernichowie.** Dowiadujemy się, że otwarcie kursu w szkole rolniczej w Czernichowie na rok bieżący nie nastąpi jak zwykle 15 sierpnia, ale 1 września dopiero, a to z powodu znacznych restauracyj budynku zakładowego.

— **Ślub** hr. Kaliksta Ostroróg Gorzeńskiego, obywatela z Wielkopolski, z panną Maryą Koziebrodzką, córką hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego i Olgi hr. Golejewskiej, odbył się w Hibowie na Podolu galicyjskiem. Związek ten pobłogosławił X. Biskup krakowski.

— **Środki zabezpieczenia się** przeciw możliwemu wtargnięciu zarazy cholerycznej, jakie na wszelki wypadek przygotowało nasze miasto za powodem fizyka miejskiego Dra Buszka, znalazły już odgłos w naszym kraju, skoro Magistrat w Kołomyi wydał następującą odezwę do tamtejszych obywateli: „Gdy wedle wiadomości z dzienników powziętych cholera w Egipcie w sposób zatrważający się pojawiła i w krótkim czasie setki ofiar pochłonęła, a obawa zachodzi, że epidemia także do naszego kraju zawleczoną być może, przeto zwierzchność gminna wzywa wszystkich obywateli tutejszego grodu, by do dni 8 podwórze, kloaki i wszystkie izby mieszkalne w swoich pomieszkaniach jak najstaranniej oczyścić i desinfekcyonować kazali, albowiem po upływie tego terminu wyznaczona komisya sanitarna wszystkie domy rewidować będzie, a niepowodujący się tem rozporządzeniem zostaną grzywną 50 złr. ukarani, nadto będzie nałożoną na nich egzekucya wojskowa na tak długo, dopóki wezwaniu temu zadość nie uczynią.“ Za tym chwalebnym przykładem powinny pójść bezwzględnie wszystkie miasta i miasteczka w Galicyi, a zwierzchności dopilnować ścisłego przestrzegania wydanych poleceń, ażeby tak groźny nieprzyjaciel, jakim jest zaraza, nie zaskoczył mieszkańców zupełnie nieprzygotowanych.

— **Z Iwonicza** donoszą, że br. Ziemiałkowska, małżonka ministra dla Galicyi, bawiła kilka dni w Iwoniczu, zkąd udała się wczoraj do majątku pp. Ziemiałkowskich, Dębowca pod Jasłem, na powitanie męża, który na 6-tygodniowy wypoczynek wkrótce tam przybędzie. Goście kąpielowi, korzystając z pobytu pani ministrowej w Iwoniczu, udali się gremialnie do jej mieszkania, dla wyrażenia hołdu swego małżonce znakomitego męża i uproszenia jej o zaznaczenie tychże samych ich uczuć

Jak filozoficzne szyki[3])
Na kupca i na powstanie
Zbrojne — vivat Poznańczyki!

Gotują się na powstanie
Pobłogosław Panie Boże,
Tak jako kaczki za morze,
Wybierają się na wroga
Już! już — vivat Poznańczanie!
Potrzeba[4]) pierwej Mospanie
Obliczyć, wielu nas stanie
I na koniach[5]) i bez koni,
I trzeba zakupić broni
I haj! vivat Poznańczanie!

Obliczyli i bez sprzeczek,
Co jest w Polakach nielada,
Że kupić broni wypada,
Broni na takie powstanie
Aż całych trzydzieści beczek...

Toż to są ludzie Mospanie[6]),
Prawdziwe świata lamparty,
Gdy się bić, to nie na żarty,
To nie muchy bić na ścianie,
Lecz łby...[7]) vivat Poznańczanie!

Toż to ludzie w Bożostanie[8])
A pełni są ekonomii,
Bo chociaż chcą autynomii,
To mają też i poznanie,
Że źle, jak broni nie stanie.

Toż to jest Mospanie śliczny
Do polskiej dawnej natury
Przylew: mysł filozoficzny,
Mysł filozoficzny, który
Radzi ostrożnie[9]), i z góry.

I posłali do Paryża
Bez żadnych sporów i sprzeczek
Po broni trzydzieści beczek...

[3]) Pierwotnie „Filozofy wojownicy,“ przemazane.
[4]) Przekreślono „Gotują się.“
[5]) Zamiast przekreślonego „I posłać.“
[6]) Pierwotnie miało być „Vivat, vivat Poznańczanie.“
[7]) Zamiast przekreślonych słów: „lecz psy.“
[8]) Zwrotka ta zaczynała się od słów: „I posłali,“ które przekreślił poeta.
[9]) Przemazano „z daleka.“

Wprawdzie jakiś tam półgłówek
Krzyknął na radzie wojennej,[10])
Że można broni kamiennej
Użyć, albo dubeltówek —
Chciał zdradzić — szelma półgłówek.

Przez warty obluzowanie[11])
Śmielszy ów syn sukisynów
Radził dostać karabinów —
I zaraz[12]) zacząć strzelanie —
I krzyknęli: vivat Poznańczanie!

W tym samym czasie powstał drugi o wiele słabszy (bo rozwlekły) wierszyk Słowackiego, odnoszący się jeszcze do zajęcia Woli w listopadowem powstaniu. Znany jest ten smutny epizod z 6 września 1831 r.. Wytrzymawszy niemal trzygodzinną kanonadę z pięćdziesięciu ciężkich dział, otoczona ze wszech stron nieprzyjacielskiemi kolumnami uległa słaba załoga polska na Woli (nieopodal Warszawy) przeważnym siłom nieprzyjacielskim. Nasi pod dowództwem jenerała Józefa Sowińskiego, znakomitego artylerzysty i dowódzcy wojskowej szkoły aplikacyjnej, który stracił nogę jeszcze pod Możajskiem (1812), bronili się dzielnie z poświęceniem życia, ale dowódzca batalionu 10-go pułku uciekł z szańca, pociągając za sobą cały batalion, przez co otworzył nieprzyjacielowi wejście do szańca, który jeszcze przed południem zajęto. Wówczas cofnął się jenerał Sowiński z resztą załogi do kościoła, gdzie się rozpacznie bronił. Mimo gęstych strzałów naszych z gzymsów i chóru wdarli się Moskale do kościoła i sprawili tam rzeź okropną, w której zginął Sowiński, walcząc do upadłego. To bohaterskie poświęcenie i ta stoiczna rezygnacya wielkiego wodza, walczącego w kościele, w przybytku świętym, za sprawę narodową, natchnęła wyobraźnię poety do następującego wiersza, który tu po raz pierwszy ogłaszam. Nawiasowo dodam jeszcze, że Sowiński nie został zabitym na ołtarzu, jak to przedstawia Słowacki, może pod wpływem obrazków, w których widzimy Sowińskiego na ołtarzu, ale zabili go Moskale bezbronnego (jako jeńca) przy furtce cmentarnej. (Cf. Hirschberg. Zbiór pamiętników do powstania 1830 i 1831 r. str. 406 i Falkowski „Upadek powstania 1831 r., str. 207).

[10]) Zamiast „na wojennej radzie.“
[11]) Zamiast tego wiersza, tych dwa inne przekreślone: „Mówią, że stoją obdwachy
Na obdwach karabiny.
[12]) Na miejsce przekreślonego: „A potem.“

Sowiński w okopach Woli.

„W starym kościółku na Woli
Został[1]) jenerał Sowiński,
Starzec o drewnianej nodze,
I wrogom się broni szpadą[2]).
A wokoło leżą wodze[3])
Batalionów i żołnierze,
I potrzaskane armaty,
. . . .[4]) wszystko stracone!

Jenerał się poddać nie chce,
Ale się staruszek broni,
Oparłszy się na ołtarzu[5])
Na białym Bożym obrusie.
I tam łokcie położywszy,
Kędy zwykle mszały kładą,
Na lewej ołtarza stronie,
Gdzie ksiądz ewangelię czyta.

I wpadają[6]) adjutanty,
Adjutanty Paszkiewicza,
I proszą go: Jenerale!
Poddaj się, nie giń tak marnie!
Na kolana przed nim padli,
Jak ojca własnego proszą:
Oddaj szpadę jenerale,
Marszałek sam przyjdzie po nią.

Nie poddam się wam, panowie —
Rzecze[7]) spokojnie staruszek —
Ani wam, ni marszałkowi
Szpady tej nie oddam w ręce;
Choćby sam car przyszedł po nią,
To stary nie oddam szpady,
Lecz się szpadą bronić będę,
Póki serce we mnie bije!

Choćby nie było na świecie
Jednego już nawet Polaka,
To ja jeszcze zginąć muszę
Za miłą moją Ojczyznę,
I za ojców moich duszę[8])
Muszę zginąć na okopach,
Broniąc się do śmierci szpadą
Przeciwko wrogom Ojczyzny[9])...

Aby miasto pamiętało
I mówiły polskie dziatki,
Które dziś w kołyskach leżą[10])
I bomby grające słyszą[11]);
Aby, mówię, owe dziatki,
Wyrósłszy, wspomniały sobie[12]),
Że w tym dniu poległ na wałach
Jenerał z nogą drewnianą[13]).

Kiedym chodził po ulicach[14]),
To śmiała się często młodzież,
Żem szedł na drewnianej szczudle,
I często stary utykał.
Niechże teraz mię obaczy,
Czy mi dobrze noga służy,
Czy prosto do Boga wiedzie
I prędko tam zaprowadzi[15]).

Adjutanty me fircyki,
Że byli na zdrowych nogach,
To też usłużyli sobie
W potrzebie temi nogami.
Ja, że muszę na ołtarzu
Oprzeć się, człek kulawy,
Więc śmierci szukać nie mogę,
Ale jej tu dobrze czekam[16]).

Nie klękajcie wy przedemną,
Bo nie jestem żaden święty,
Ale Polak jestem prawy,
Broniący mego żywota.
Nie jestem żaden męczennik,
Ale się do śmierci bronię,
I kogo mogę, zabiję,
I krew dam, a nie dam szpady.

To rzekł jenerał Sowiński,
Starzec o drewnianej nodze,
I szpadą się jako fechmistrz
Opędzał przed bagnetami[17]);
Aż go jeden żołnierz stary
Uderzył w piersi i przebił,
Opartego na ołtarzu
I na tej nodze drewnianej.“

Przypiski.

[1]) Po słowie „został“ przekreślono „sam“.
[2]) Zamiast: „broni szpadą“, było: „jeszcze broni“.
[3]) Pierwotne słowo: „trupy“ przemazano, a dopisano u góry: „wodze“.
[4]) Te ostatnie wiersze pierwszej zwrotki, dopisane u góry, brzmiały pierwotnie, jak następuje: „Choć wokoło leżą trupy — Siwych wiarusów, — Rowy i okopy wzięte, — Szturm ustał: wszystko stracone.“ — Wiersze poprawione i wstawione tutaj w tekst są bardzo nieczytelne.
[5]) Następujące potem wiersze zostały przekreślone na miejsce późniejszych wstawionych w tekst: „Tam, gdzie zwykle mszał przenoszą, gdy ksiądz ewangelię czyta.“ Ten pierwszy rzut przekreślono i napisano: „Kędy ewangielią kładą“ i to znów przekreślono i napisano: „Kędy zwykle mszały kładą,“ a potem: „Kiedy księdzu mszał przenoszą“ i ostatni wiersz: „Na tem się miejscu oparłszy.“ Wszystko to przemazano. Waryanty te charakteryzują dobitnie rodzaj twórczości i fantazyi Słowackiego.
[6]) Przekreślono „Wpadają doń.“
[7]) Miało być „krzyknie.“
[8]) Zamiast „duszę,“ było naprzód „imię,“ które zmazano.
[9]) Przekreślono „Przeciwko śmierci Ojczyzny.“
[10]) Pierwszy rzut „w kołysce leżą“ przemazano i dopisano u góry „Na łonie matki,“ które także zmazano.
[11]) Pierwszą redakcyę „I słyszę bomby...“ jak i drugą: „Od bomb grających...“
[12]) Zamiast „wspomniały sobie“ było pierwotnie „w dniu tym nieszczęścia,“ a potem „miały też gadki,“ ale obie te redakcye przemazano.
[13]) Ostatnie wiersze tak opiewały najpierw: „Aby, mówię, owe dziatki, wyrosłszy, miały też gadki — O Sowińskim jenerale — Sztykalcu z drewnianą nogą.“
[14]) Pierwotnie było: „Widziano mię na ulicach.“
[15]) Dwa ostatnie wiersze parę razy kreślono, tak że trudno skleić jakąś całość z tych odmianek; pierwszy rzut opiewa: „I do mogiły prowadzi — prędzej niż gołębie Wenery.“
[16]) Z przemazanych, albo między liniami pisanych wierszy, możnaby pierwszy rzut tej zwrotki tak zrekonstruować:

Adjutanty me fircyki,
Że mieli nóg zdrowych obie,
To też nóg użyli teraz,
Zostawiwszy mię samego,
Więc się na Boga ołtarzu
Oparłem, człowiek kulawy
Ja śmierci szukać nie mogę,
Ale jej tu święcie czekam.

[17]) Zamiast „broni ścinając.“

(*Dokończenie nastąpi*).

wobec pana ministra, jak skoro tylko przybędzie z Wiednia.

— W Poznaniu zgromadziło się liczne koło obywateli wiejskich i miejskich, celem naradzenia się, w jaki sposób Wielkopolska ma obchodzić wiekopomną rocznicę odsieczy Wiednia. W naradach przeważyło zdanie, aby oddano cześć pamięci króla-bohatera przez nabożeństwa dziękczynne i zebrania po wsiach. Między lud wiejski mają być rozdawane ryciny, medaliki z wizerunkiem Jana III, oraz broszurki z popularnym opisem wielkiego w dziejach chrześcijaństwa faktu, który okrył sławą naród polski. W tym celu postanowiono zbierać składki, a w razie, gdyby koszta tych obchodów zostawiły jakąś nadwyżkę, zamierzają użyć jej na wmurowanie tablic pamiątkowych w kościołach parafialnych. Program ten decentralizacyi obchodu, świadczy o zdrowem poczuciu obywatelstwa wielkopolskiego, które zwraca się zawsze najpierw do ludu, będącego tam główną i najsilniejszą podwaliną życia narodowego. Nie wątpimy, że Wielkopolska dostarczy licznego zastępu uczestników w obchodach, jakie się odbyć mają w Krakowie — a kto wie, może wraz z szlachtą powitamy tu także deputacyę włościan wielkopolskich.

— **Zegarki Gostkowskiego.** Znany zaszczytnie w kraju i za granicą właściciel zakładu zegarmistrzowskiego w Genewie, p. L. W. Gostkowski, puścił w obieg z okazyi jubileuszu Sobieskiego, kilka gatunków zegarków złotych i srebrnych po przystępnych cenach. Zegarki te mające na zewnętrznej kopercie prawdziwie artystycznie wyrytowane popiersie króla Jana III, okolone wieńcem wawrzynowym i datą 1683—1883, odznaczają się pod względem wykonania niezwykłą pięknością i dokładnością, a stanowiąc zarazem ładną pamiątkę z jubileuszu Sobieskiego, znacznie przewyższają wszelkie inne podobne wyroby. Zakład p. Gostkowskiego, którego właściciel był niegdyś współnikiem i współzałożycielem fabryki zegarków Patka, celuje szczególniej w dziedzinie wyrabiania dokładnych chronometrów i zegarków astronomicznych, t. z. *de haute précision*, skomplikowanych [illegible] regularnym chodem; to też zegarki p. Gostkowskiego zaliczyć należy niezaprzeczenie do najlepszych. Najlepszym dowodem tego twierdzenia jest ta okoliczność, że p. Gostkowski na wystawie paryskiej r. 1878, gdzie najpierwsze firmy zegarmistrzowskie całego świata ubiegały się o palmę pierwszeństwa, otrzymał najwyższe odznaczenie, bo złoty medal, następnie zaś również uznano jego zegarki za najlepsze na wystawie genewskiej w r. 1880 i wystawie powszechnej urządzonej w Melbourne w Australii.

P. Gostkowski donosi nam, że przybędzie do Krakowa z okazyi [illegible] zegarków na jubileusz Sobieskiego w połowie września.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Ludwika Stochala, za kradzież przez włamanie się; Józefę Matkowską i Annę Gurdkową, za [illegible]; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: okulary w złotej oprawie, w futerałku, które znalazł na placu Maryackim J. Cieślicki, uczeń szewski; woreczek z czarnej skóry, który znalazł w ulicy Siennej p. Artur Datelbaum.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. [illegible] Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można co dziennie od [illegible] z wyjątkiem świąt i ferjy uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, [illegible]

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Dnia 18go słota, chłodno, w południe i wieczorem burza z grzmotami i błyskawicami; termo. [illegible] C. Barometr opada; dnia 19go o godzinie 7ej rano stan jego był 735·5 millim., term. 12·3 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 20go lipca: ŚŚ. Czesława i Kassyana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Szkice historyczne Smolki, następcy Szujskiego na katedrze historyi polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, wyszły u Gebethnera i Wolffa (obecnie serya druga) i zawierają wiązankę obrazów i szkiców, które należeć będą do najpiękniejszych utworów naszej literatury historycznej. Krytyka naukowa przyznała studyom historycznym Smolki najwyższe zalety gruntowności w badaniu i głębokości poglądów. Nie tu miejsce je oceniać; [illegible]

W szkole Sztuk Pięknych odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 lipca doroczna dla publiczności wystawa prac rysunkowych, malarskich i z rzeźby, oraz prac artystycznych w oddziale kompozycyjnym. Można ją zwiedzać od godziny 8 do 12 rano i od 2 do 5 po południu.

Pożyteczne wydawnictwo. Wydawane dotychczas mapy Królestwa Polskiego ze szczegółowymi [illegible] dokładnemi odległościami, uczuwać się silnie dawał, tem więcej, iż znikąd wydawnictwa te nie miały pomocy. Obecnie, jak się dowiadujemy, jeden z wojskowych topografów uzyskał od właściwej władzy pozwolenie na wydawnictwo albumu map Królestwa Polskiego. Album zawierać będzie oprócz jednej ogólnej mapy Królestwa, dokładnego planu Warszawy i dwunastu miast większych prowincyonalnych, każdą gubernię oddzielnie z objaśnieniami liczby ludności i obszaru powierzchni, oraz stosunków wyznaniowych. *(Kuryer Warsz.).*

SOBIESCIANA.

P. Karol hr. Scipio, zaproszony do komitetu zawiązanego w Łancucie a zająć się mającego uczczeniem rocznicy zwycięstwa Jana III, przesłał do tegoż komitetu następujące pismo:

„Szanowny Komitet obchodu 200 letniej rocznicy zwycięstwa Jana III, w Łancucie!

Wezwaniu Szanownego Komitetu nie mogę zadość uczynić; w przybyciu jutro do Łancuta jestem przeszkodzony. Jeśli nieobecnemu wolno postawić wniosek, stawiam następujący, prosząc o dyskusyę nad nim i o głosowanie:

„Mieszkańcy powiatu łancuckiego dla uczczenia rocznicy zwycięstwa oręża polskiego pod Wiedniem w r. 1683 zamiast urządzania festynów, zebrań lub uczt, do wydatków pociągających, otwierają subskrypcyę publiczną, a wszelkie zebrane datki przeznaczają na rzecz trwale pamiątkową, to jest na cel zakupna obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem" dla Muzeum Narodowego w Krakowie."

Sądzę, że wszelki komentarz do mego wniosku jest zbyteczny; Szanowny Komitet przyznać raczy, że festyny itp. obchody przebrzmią bez śladu, a wydatki na nie poniesione przyczynią się do stałej krajowej pamiątki, jeśli na jej zakupno będą obrócone. Nadmieniam, że zawiązany jest komitet zakupna tego obrazu; Lwów, Kraków, Warszawa i Poznań mają w nim swoich reprezentantów.

Wspaniałomyślny dawca „Hołdu Pruskiego" na rzecz kraju, niech w nas wszystkich znajdzie co rychlej nabywcę najnowszego swego dzieła „Sobieski pod Wiedniem."

Z poważaniem
Karol Scipio m. p."

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

(Ciąg dalszy).

Dnia 17 b. m. o 7 rano udał się wozami cały sąd, prokurator, obrońca, sprawozdawcy dziennikarscy, Maurycy i Józef Scharf do Tisza-Eszlar. Przez całą drogę lał deszcz bez ustanku. Koło godziny 10 przybyli na miejsce i zebrali się przy małym udziale publiczności w synagodze.

Synagoga jest zaledwie 4 metry oddaloną od domu Scharfów. Tuż przed nią ciągnie się łukiem droga wiodąca do Tolfalu. Oba budynki zniszczone najokropniej: szyby powybijane, drzwi powyłamywane, sprzęty potłuczone, zwalone na jednę kupę. Drzwi synagogi przywiezione z Nyiregyhaza zawieszono we właściwem miejscu na hakach i zdjęto pieczęcie z dziurki od klucza, którędy miał Maurycy do wnętrza synagogi zaglądać.

Zawezwano Józefa Scharfa, aby ile możności ustawił sprzęty tak, jak owego dnia zbrodni miały stać w synagodze. Ustawił więc w przedsionku połamany stół, piec blaszany i objaśnił resztę urządzenia. Następnie przyniesiono dwa talerze i garnek gliniany.

Przewodniczący wezwał wszystkich, aby opuścili przedsionek. Gdy się to stało, zapytał Maurycego, czy zaglądając przez dziurkę od klucza, stał prosto, czy się pochylał, lub klęczał?

Maurycy. Musiałem się nieco pochylić, aby dobrze widzieć. Wtedy oświadczył prezydent, że oględziny otwarte zostają formalnie. Józefowi Scharfowi pozwolono pozostać z warunkiem, że nic do syna mówić nie będzie.

Przewodn. Czy tak w ową sobotę było urządzone wnętrze?

Maurycy. Mniej więcej tak.

Ślusarz otwiera zamek od drzwi synagogi.

Maurycy robi uwagę, że drzwi opadły i ściana; aby teraz zaglądnąć, musiałbym chyba klęknąć.

Przewod. Gdzie leżała dziewczyna?

Maurycy robi parasolem znak od stołu ku drzwiom. Dziewczyna leżała głową ku drzwiom zwrócona, nogami ku stolikowi. U głowy stał Salomon Schwarz.

Friedmann obrońca. Po której stronie?

Maurycy. Nie przypominam sobie.

Friedmann. Przypomnij sobie.

Maurycy. Prawą ręką zadał cięcie nożem, więc musiał stać tutaj z prawej strony. Głowę trzymał żebrak.

Prok. Jak trzymał, czy za czoło, czy od spodu głowy?

Maurycy. Za czoło. Za nogi trzymali ją dwaj rzezacy.

Prok. Kto trzymał ręce?

Maurycy. Jeden z rzezaków.

Józef Scharf (krzyczy). Pięknie mój synu! zgrabnie!

Przewodniczący wzywa go, aby się spokojnie zachowywał.

Prok. Czy nie mogła dziewczyna krzyczeć?

Maurycy. Nie, wsadzono jej chustkę do ust.

Prok. Więc ust nie miała zawiązanych?

Maurycy. Nie, tylko chustkę miała wciśniętą w usta. Pokazuje potem jak stały naczynia i jak w nie krew chwytano.

Prok. Jak zarznięto dziewczynę?

Maurycy robi gest ręką: Poderznięto jej gardło, Schwarz trzymał talerz, a gdy już był pełny, podstawił prędko drugi, a z pierwszego wylał krew do garnka. Naczynia te były już przygotowane przed zadaniem cięcia. Kiedy już Estera była nieżywa, ubrano ją, i wtedy weszli z synagogi do przedsionku Weisstein, Junger, Braun i Lustig. Stanęli w koło trupa, jeden z nich plecami do drzwi.

Przewod. Gdzie leżały suknie?

Maurycy. Na stole. Rzezacy potem podnieśli Esterę, a była tylko w długiej koszuli, i ubrali ją w jej suknię. Pomagali w tem i żydzi przybyli z wnętrza synagogi.

Prok. Czy szyja była już zawiązaną, kiedy Esterę podniesiono?

Maurycy. Nie, dopiero po podniesieniu szyję zawiązano?

Prok. Kiedy potem przyszedłeś po klucze, czy już śladów krwi nie było?

Maur. Nie uważałem.

Heuman obrońca. Czy nie uważałeś o czem rozmawiali?

Maur. Nic nie słyszałem.

Zapytany o zdanie, jak się pozbyto trupa, odpowiada Maurycy, że prawdopodobnie ją przez drugie okno na dwór wyniesiono.

Wszyscy opuszczają przedsionek, prócz jednego sędziego, obrońcy i kilku mężów zaufania. Zamykają drzwi i wzywają Maurycego, aby zaglądnął przez dziurkę od klucza. Maurycy nachyla się do dziurki. Następnie zapytywano go, co ta, lub owa osoba robi, na co dokładnie i zgodnie z prawdą odpowiadał Maurycy. Po nim zaglądają do wnętrza przewodniczący, i obrońcy.

Potem osoby pozostałe w przedsionku grały role żydów mordujących Esterę wedle opisu Maurycego. Maurycy opisuje ich ruchy i poznaje osoby. W braku kompetentnego znawcy sam przewodniczący odmierza pole widzenia otworu w zamku. Całe oględziny trwały około 4 godzin. Potem udano się obejrzeć wieś. Odmierzono odległość od synagogi miejsca, w którem wdowa Fekete miała słyszeć jęki z bóżnicy. Odległość odmierzono na 74 kroków. Oglądnięto jeszcze miejsce, gdzie niektórzy świadkowie mieli spotkać Esterę.

Na tem zakończono oględziny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 złr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 18 lipca.

> **Okowita.** Na naszem targowisku dziś także przy braku transakcyj cena nominalna bez zmiany 35 złr.

Peszt, 17go lipca: 33·50—33·75. złr. — **Wrocław**, 17go lipca: na lipiec 55·60 mrk., na sierpień 55·60 mrk. — **Szczecin**, 17go lipca: w miejscu 57·— mrk., na lipiec-sierpień 56·60 mrk., na sierp.-wrzesień 56·90 mrk., na wrzesień-paźd. 54·60 mrk. — **Berlin** 17go lipca: w miejscu 57·50 mrk., na lipiec-sierpień 57·— mrk., na sierpień-wrzesień —·— mrk., na wrzesień-październik —·— mrk. — **Paryż**, 17go lipca: na ten miesiąc 48·50 frk., na sierpień 49 — frk., na wrzesień-grudzień 49·50 frk., na styczeń-kwiecień 50·25 frk.

Nafta. Wiedeń 18go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 23·——23·25 złr.— galicyjskiej 21·25—21·50 złr.— **Tryest**, 17go lipca: za 100 kilo bez cła 9·75——·— złr. — **Brema**, 17go lipca: za 50 kilo 7·25 mrk.— **Hamburg**, 17go lipca: w miejscu 7·20 mrk., na lipiec 7·20 mrk., na sierpień-wrzesień 7·50 mrk. — **Antwerpia**, 17go lipca: za 100 kilo 17·75 frk.— **Nowy Jork**, 17go lipca: za galonę na lipiec $7^1/_8$ ct. pap., w Filadelfii na lipiec $6^7/_8$ ct. pap., nafta surowa $6^3/_4$·— ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Nadesłane.

(837-21)

Ostatnie wiadomości.

Minister Dunajewski udał się do Hall, celem odwiedzenia rodziny; ztamtąd pojedzie na dłuższy pobyt do Ischl. W Lincu powitał ministra p. Weber, namiestnik Wyższej Austryi.

Zakomunikowano nam list J. I. Kraszewskiego, pisany na blankiecie urzędowym więzienia śledczego „stary Moabit w Berlinie" do redaktora *Tygodnika illustrowanego* pod d. 1 lipca r. b.: „List wasz — pisze jubilat — otrzymałem opóźniony dopiero teraz. Mogę wam odpowiedzieć tylko słów kilka. Powieść, którą przyrzekłem *Tygodnikowi illustrowanemu* („Od kolebki do grobu"), mam w głowie gotową; niestety, nie mogę jeszcze napisać jej i opracować. Jestem zbyt cierpiący i rozdrażniony; spodziewam się jednak, że na termin oznaczony będzie gotową. Plan jednakże zmieniłem, a główną ideą jest dążenie do ideału. Sądzę, że będzie do *Tygodnika* przydatną. *Neue illustrirte Wiener Ztg* rozpoczęła już drukować przekład mego romansu z epoki Sobieskiego. Chcieli zużytkować ilustracye, ale teraz nie jestem w możności dostarczyć im do nich tekstu. Muszą poczekać, albo komu innemu tę pracę powierzyć. Nie mogę nic przyrzekać ze względu na moje położenie i bardzo zły stan zdrowia. Bądźcie zdrowi, drogi panie Ludwiku, pozdrówcie odemnie swoją żonę, swoich przyjaciół i znajomych. Mała róża z mego ogródka spadła z trzeciego piętra, ja także; miejmy nadzieję, iż oboje przeżyjemy to nieszczęście... Stary wierny przyjaciel, Dr *J. I. Kraszewski*. Berlin, Moabit, szpital, 13." *(Kur. Warsz.)*

Piszą nam z Wiednia d. 18 lipca:

Uchwała, jaka zapadła wczoraj w wiedeńskiej radzie miejskiej, ukoronowała wszystkie niedorzeczne postanowienia, któremi się ta rada już nieraz wsławiła; uchwała ta dotyczy się dwóchsetletnej rocznicy oswobodzenia Wiednia od Turków, którą rada miejska na wczorajszem zebraniu postanowiła obchodzić nie jako pamiątkę radosną, lecz jako rocznicę żałobną(?).

Rada miejska składa się ze 120 reprezentantów, z których tylko 66 wzięło udział w wczorajszych obradach; z tych 66 ojców miasta, głosowało 25 za odbyciem festynu ludowego w Praterze, 41 zaś przeciwko. Znany nieprzyjaciel Słowian Dr Mauthner rozwodził się nad tem, że ludność wiedeńska nie powinna nawet podejrzenia ściągnąć na siebie, jakoby się znajdowała *in dulci jubilo* i jakoby niepomną była na panujące ogólne stosunki wewnętrzne. — Dr Mauthner zapewnia, że ludność wiedeńska składa się z uczciwych Niemców — i że każdy uczciwy Niemiec wzbrania się poświęcić pewnym urojeniom przyszłości państwa i przyszłości stolicy, i że dla tego Wiedeń nie zezwoli na wskrzeszenie Polski, z uszczerbkiem Austryi.

Niektórzy z spokojniej i zdrowiej myślących radnych miasta, protestowali wprawdzie przeciwko tej logice; odezwały się także głosy podczas wystąpienia Dra Mauthnera, że niesłychaną jest rzeczą, jak szeroka wolność mowy panuje w wiedeńskiej radzie miejskiej; mimo to wszystkie te głosy przebrzmiały tylko i nie osiągnęły żadnego skutku; nie zdołały nakłonić radców miejskich do lepszej decyzyi, i wszelkie zaręczenia pojedynczych radców, że ludność wiedeńska nie jest bynajmniej pesymistycznie usposobiona, że nie jest zaniepokojoną i uciśnioną, i że pragnie, aby dzień ten pamiętny uroczyście był obchodzony, — wszystkie te zapewnienia spełzły na niczem i odparte zostały upornem zdaniem większości, że stolica nie powinna życzyć sobie żadnego festynu, bo odblask jego mógłby paść także na te szczepy słowiańskie, które przy odsieczy Wiednia były bardzo czynne.

Deutsche Ztg nie posiada się z radości, że zdrowy rozsądek i poczucie godności niemieckiej ludności odniosły zwycięztwo na wczorajszem zebraniu wiedeńskiej Rady miejskiej; każdy trzeźwo myślący podziela jednak zdanie tych, którzy nad wczorajszem postanowieniem boleją i żałują, że Rada miejska nie pochwyciła nadarzającej się sposobności, aby mającemu się odbyć festynowi nadać zarazem cechy ludowego festynu austryackiego, czemby była zadokumentowała, że Wiedeń, jako stolica państwa, jest zarazem drugą ojczyzną dla każdego Austryaka. Jedną dobrą stronę miały te otwarte wywody Dra Mauthnera. Motywa bowiem, jakiemi się zawsze zasłaniała komisya ustanowiona do obchodzenia tej rocznicy, któremi wciąż swe wnioski usprawiedliwiała, że Wiedeń niema dosyć pieniędzy na urządzanie festynów, wydają się zbyt błahemi, drobnemi i nic nieznaczącemi i upadają same przez się, skoro się zważy owe miliony, o które przewyższone zostały kosztorysy różnych budowli, a które pierwsza gmina państwa przyjęła bez hałasu i bez narzekania.

Przekonani jesteśmy, że ludność wiedeńska nie podziela zdania wypowiedzianego wczoraj na zebraniu Rady miejskiej; sądzimy owszem, że się zgadza ze zapatrywaniem bardzo rozpowszechnionego pisma ludowego, które pisze dzisiaj z tego powodu co następuje: A więc dobrze! ludność wiedeńska obchodzić będzie w cichości pamiętny dzień, w którym Wiedeń od Turków oswobodzony został; odłoży uroczystość ludową na później, aż do czasu, kiedy oswobodzoną zostanie od panowania Rady miejskiej, która ludowi nie może dać chleba, i odmawia mu wszelkiej radości."

Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie potępiają decyzyę Rady miejskiej co do zaniechania uroczystości ludowej z okazyi rocznicy oswobodzenia Wiednia. *Fremdenblatt* ubolewa nad postępowaniem Rady, która kierując się niczem nieusprawiedliwionemi politycznemi motywami, szkodzi interesom ludności i miasta. W tym tonie odzywają się *Presse* i *W. Allg. Ztg.* Naturalnie *N. Fr. Presse* za to zachwyconą jest uchwałą Rady miejskiej, odpowiadającej ogólnemu usposobieniu Wiednia i smutnej politycznej sytuacyi!

Prof. Vulpian, prof. Drasche i Dr Mayer odbyli dnia 17 b. m. przed południem w Frohsdorfie konsylium nad hr. Chambordem. Uznano, że stan chorego o tyle się polepszył, iż wymioty powtarzają się rzadziej. W dzień św. Henryka kazał hr. Chambord, aby go zaniesiono w krześle do sali jadalnej, w której zgromadził się dwór jego. Na żądanie podano mu kielich, który wychylił mówiąc: *Mes amis je bois a votre santé.* W zamku Frohsdorf bawi słynny włoski zakonnik Don Bosco. Prof. Vulpian zgódził się w zupełności na sposób leczenia lekarzy wiedeńskich.

We francuskich kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że p. Kazimierz Perier lub bar. Michels, zostanie mianowany ambasadorem w Wiedniu.

Z Londynu telegrafują, że cała prasa powitała sympatycznie nominacyę p. Waddingtona.

Times prowadzi dalej zaciętą opozycyę przeciw układowi z Lessepsem. W obozie jednak liberalnym zaczyna się powoli zmieniać usposobienie, tak że istnieją pewne szanse przyjęcia przez parlament układu.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 19 lipca. *Wiener Ztg* donosi, że dyrygent więzień w Wiśniczu Adolf Stark zamianowany został dyrektorem nowego męskiego zakładu karnego w Stanisławowie.

Praga 19go lipca. W okolicy Kościelca nad Łabą, gdzie zeszłego roku wybuchły zaburzenia antisemickie, rozrzucono plakaty podburzające lud przeciw właścicielom i duchowieństwu. Jako miejsce druku podano na plakatach czeskich: „Pierwsza tajna drukarnia". Wywołało to wielki niepokój między ludnością.

Berlin 19 lipca. Dzienniki półurzędowe utrzymują, że powrót Schloezera do Rzymu jest wątpliwy. *Post* utrzymuje, że poselstwo w Watykanie jest tylko pruskim komisaryatem na dworze Głowy Kościoła katolickiego; nie może jednak w tem upatrywać stosunku mocarstwa do mocarstwa.

Petersburg 19 lipca. Z powodu przyjaznych dla Słowian wynurzeń dzienników francuskich, piszą *Nowosti*, że oznacza to nową fazę rozwoju kwestyi słowiańskiej.

Pobyt Zankowa w Petersburgu jest w związku z projektami bułgarskimi, co do żeglugi na Dunaju i budowy kolei.

Petersburg 19 lipca. Dzienniki rosyjskie nie spuszczają z oka procesu Tisza-Eszlarskiego. Ostatnie *Moskow. Wiedomosti* piszą: Dziesiąta część tych nadużyć w postępowaniu sądowem, które odkryto w ucywilizowanych Węgrzech, byłaby w barbarzyńskiej Rosyi niemożebną. Dla żydów rosyjskich powinno to być nauką.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 lipca. *Wiener Ztg* donosi: Minister handlu poddał dziesięciodniowej kontroli lekarskiej także i te okręty, które nie przepływały przez miejscowości podejrzane i mają dyplomowanego lekarza na pokładzie, tudzież wszystkie okręty, przybywające z Indyj, które płynęły przez kanał suezki.

Wiedeń 19 lipca. Podług dzienników wieczornych, ma nastąpić zjazd obu Cesarzów w Gastein dnia 4 sierpnia.

Sprawca pożaru niedzielnego w Ottoku przy Adelsbergu, rodem z Udine, aresztowany został w Tryeście.

Praga 19 lipca. *Pokrok* przemawia gorąco za nauczaniem w szkołach drugiego języka krajowego, to jest niemieckiego.

Praga 19go lipca. Sejm przyjął w trzeciem czytaniu projekt do ustawy, o przyczynieniu się z funduszów krajowych do budowy kolei transwersalnej.

Berlin 19 lipca. W odpowiedzi na oświadczenie *Koeln. Ztg*, że państwo ma jeszcze dość broni przeciw Kuryi, pisze *Nordd. Allg. Ztg*, że broni nie porzucono dotąd wogóle; państwo znajdzie broń nie w prewentywnych ale represywnych zarządzeniach. Kwestya ta nie należy jednak do dziedziny odwagi i walki, ale potrzeba zastanowić się nad tem, co pożyteczne jest dla państwa i jego obywateli.

Paryż 19 lipca. Pogłoska o zastąpieniu admirała Pierre na Madagaskarze przez admirała Peyron jest bezzasadną.

Bruksela 19 lipca. Król uda się jutro do Spa w celu odwiedzenia króla hollenderskiego, a powróci tu wieczór.

Belgrad 19 lipca. Półurzędowe *communiqué* organu rządowego *Vidilo* oświadcza, że mniemana rozmowa między ks. Czarnogórskim a serbskim ministrem skarbu jest tendencyjnie wymyśloną.

Petersburg 19 lipca. Rosyjskie statki pocztowe zawiesiły komunikacyę z Aleksandryą.

Statki pocztowe Towarzystwa „Messagerie maritime" zawiesiły komunikacyę z Konstantynopolem i Odessą.

Petersburg 19 lipca. Internowany w Wiatce biskup katolicki Krasiński wyjechał ztamtąd dzisiaj do Krakowa.

Kair 19 lipca. Rząd przyjął propozycyę Anglii w sprawie wysłania do Egiptu 12 lekarzy.

Tiflis 19 lipca. Z powodu znacznie wygórowanego podatku agraryjnego starało się 70 rodzin emigrantów armeńskich z wilajetu Wan u władz kaukaskich o pozwolenie do osiedlenia się w Kars.

Kursa — Wiedeń 19go lipca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·85. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·25. Renta srebrna 79·70. — Renta złota 99·40. — 6% Renta złota węgierska 119·85.— 4% Renta złota węgierska 88·50.—— Losy z r. 1860 136·—.— Akcye Banku Austr. Węg. 839.— Akcye kredyt. 293·80. — Londyn 120·—.— Napoleony 9·50·½. — Lombardy 156·75 Losy roku 1864 168·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 292·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch 158·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 115·75.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 202·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·80. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·70. Marki 58·50. — Ruble 116·25. — Dukaty 5·65.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Berlin 19-go lipca. — Banknoty austryackie 170·95. — Krótki Wiedeń 170·85. — Krótka Warszawa 198·50. — Banknoty rosyj. 199·15. — 5% Listy zast. Polskie 62·70. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 125·—.— Akcye austr. kredytowe 502·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Podpisana firma ma na składzie przedziwny **obraz ołtarzowy Matki Boskiej Częstochowskiej** (163/111 centimetrów). Twarz i ręce olejno malowane, a sukienki rzeźbione w drzewie wypukło en haut relief, wszystko złocone prawdziwem złotem. Do około jest napis: „Błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody“. U spodu zaś: „Pod Twoję obronę uciekamy się“. Korony i suknie ozdobione kamieniami i perłami. Cena obrazu 300 złr. w. a. (1710-2-4)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Nauczyciel szkół wydziałowych, z porządnej i przyzwoitej familii, w młodym wieku, wolny, z świadectwami umiejętności jego przysposabiania młodzieży do wyższych i niższych klas gimnazyalnych, władający językiem polskim, niemieckim i francuskim, życzy sobie przyjąć miejsce prywatnego w dystyngowanej familii. Bliż. wiad. **M. N. R.** Tarnów poste restante. (1784-1-2)

Dla PP. właścicieli lasów.

Technik leśny z patentem akademickim, egzaminem państwowym wyższym i praktyką 13-let., były zarządca lasów rządowych, obszaru 80,000 morgów wielkiego, komisarz lasów szacunkowy; urządza-systemizuje lasy nieregularne, ustanawia z nich trwały i potrzebom odpowiedni dochód, obrachowuje i wycenia masy drzewa na sprzedaż, rewiduje i poprawia stare urządzenia, mierzy i dzieli lasy i pola — według zasad teoryą i praktyką stwierdzonych. Ewentualnie może przyjąć zarząd lasów większych lub całych dóbr. — Zgłoszenia pod adresem: „Technik leśny“ L. 50, poste restante Wieliczka. (1792-1-2)

Kto ma do sprzedania realność ziemską lub poszukuje miejsca, niech ogłasza w **Europäische Offerten-Zeitung**, Breslau, Kupferschmiedestrasse. (1794)

Do sprzedania dobra
we wschodniej Galicyi

w najlepszej glebie położone, przerznięte gościńcem murowanym krajowym, oddalone o 10 kilometrów od stacyi kolei Transwersalnej, z obszarem 3000 morgów, w tem 500 morgów lasu, z budynkami gospodarskiemi murowanemi, gorzelnią, młynem amerykańskim i młynami wodnemi zwykłemi, domem mieszkalnym, cieplarnią i ogrodami angielskim i owocowym. Suche dochody z propinacyi i młynów roczne 10,000 złr. w. a.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dr. Erazma Romanowskiego we Lwowie**, ulica Kościuszki L. 10. Pośrednicy wykluczeni. (1793-1-4)

Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (1796-1-8)

Maurycy Langrock,
kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

Gościec radykalnie do wyleczenia, pomoc, gdzie żaden środek niepomógł. — Wiadomości udziela **Grolich** w Bernie moraw. (1753-1-10)

Budowniczym, właścicielom kamienic i budującym.

W celu szybkiego racyonalnego wygubienia grzyba domowego polecam **Dr. H. Zerenera Antimerulion (przeciw grzybowi).** Pan F. Lenert w Krakowie sprzedaje go bardzo tanio, w oryginalnych beczkach z wysokim rabatem. (1035-16-20)

Antimerulion wypróbow. jako pierwszy jedynie patentowany i odznaczony materyał do napuszczania i izolowania w bardzo licznych wypadkach, został polecony i przepisany różnemi rozporządzeniami najwyższych urzędów budownictwa wojskowych, ministeryalnych i rządowych przeciw grzybowi, zgniliznie, wilgoci, psuciu przez robaki i niebezpieczeństwu ognia. Prospekt, porada i objaśnienie, także do zakład. lodowni i t. p. darmo.

Gustaw Schallehn, fabryka chem.
w Wiedniu, X. Bez.

TANIE WYDANIA
J. Chociszewskiego.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży. Wydanie V., 12o, 256 str., z 80 rycinami, 50 ct.

Mała historya polska dla dzieci, 16o, 160 str. z obrazkami, 10 ct.

Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 36 str., z portretem, 10 ct.

Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, w krótkości zebrana, 8o, 120 str., ze wielu rycinami, opr. 25 ct.

Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożona przez T. Wiśniewskiego, 8o, 84 str., opr. 45 c.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.

Historya o rycerzu złotokrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str. 15 ct. (1311-9-)

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty żądane dzieła wysyłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

OGRODNIK

żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od św. Michała. — Adres: *Piotr Kwiatkowski*, poczta Podgórze ul. Salinarna Nr. 271. (1720-2-3)

---

2 MASZYNY PAROWE

o sile 30 i 35 koni, w najlepszym stanie, są wraz z kotłami za przystępną cenę do nabycia **w młynie parowym w Tarnowie,** gdzie takowe w pełnym ruchu do d. 1 listopada b. r. oglądać można. (1782-1-3)

Do sprzedania
MAJĘTNOŚĆ
Jurków z Wytrzyską

położona w powiecie Brzeskim, przy miasteczku Czchowie, na drodze rządowej i powiatowej, oddalenia 2½ milowego od 4 stacyj kolei żelaznych w Gromniku i Słotwinie, obejmująca gruntu ornego 290 morgów, łąk i ogrodów 8 mor. pastwisk 41 mor., lasu 245 mor., budynki mieszkalne i gospodarskie dostateczne, tudzież prawo propinacyi z 3 karczmami. Bliższa wiadomość w **Jurkowie,** poczta **Czchów.** Pośrednictwo wykluczone. (1785-1-3)

PRZECIW WYŁYSIENIU
siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy
Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobry, wypadanie włosów zupełnie ustało a piękny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r.
Maria Zarembina.

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością“. (1727-33-)

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Pränumerations-Einladung
auf den XI. Jahrgang der
„Neuen Illustrirten Zeitung“.

Der neue **elfte** Jahrgang beginnt mit 1. October und wird, abgesehen von dem sonstigen reichhaltigen Inhalte mit einem von dem ungekünstelten Freiheitshelden **W. Messenhauser** hinterlassenen hochspannenden Romane, betitelt

„Deutsche Argonauten“

eröffnet.

Diesem folgen: **Daniela,** Roman von *Josef Weilen.* **Aus eigener Schuld,** Roman von *B. M. Kapri.* **Unterm Banne Sobieski's,** von *J. I. Kraszewski.* **Die Frau mit der goldenen Maske,** Novelle von *E. v. Vincenti.* **Die Wildhüter,** eine Hochwaldgeschichte von *Josef Rank.* **Fluch und Sühne,** Novelle von *Emerich Ranzoni.* **Rosamund, die Gepidentochter,** historische Erzählung von *Ludw. Habicht.* **Justyna,** Erzählung von *Ed. Aug. Schroeder.* **Der Herr General,** Novelle von *Balduin Groller.* **Castor und Pollux,** eine Geschichte von *H. Wilfried.* **Aus dem Leben Grillparzers,** von *Lud. Aug. Frankl.* **Vom Stein Allectorius,** Märchen von *Rudolf Baumbach,* etc.

Ferner bringt der XI. Jahrgang Beiträge von *Martin Greif, Victor v. Scheffel, Gottfried Keller, Paul Heyse, Robert Hamerling, P. K. Rosegger, Anton Schlossar, Ernst v. Waldow, A. v. Winterfeld, Ada Christen, Alfred Friedmann, Max Nordau, H. v. Littrow, Paul v. Schönthan Ad. Silberstein* etc. etc.

Die „**Neue Illustrirte Zeitung**“ hat in den zehn Jahren ihres Bestehens ihre Existenzberechtigung und Lebensfähigkeit in ehrenvoller Weise dargethan. Die vorzüglichsten literarischen und künstlerischen Kräfte Oesterreichs und Deutschlands wurden zur Mitarbeiterschaft herangezogen und mit jeder Nummer ist es auch, das Publikum für ein Unternehmen zu gewinnen und zu interessiren, dessen Ziel und Zweck es ja ist, einem möglichst weiten Kreise des Publikums eine vornehme und edle literarische und artistische Anregung zu bieten, ein Hausfreund zu werden in jeder gebildeten Familie.

Der XI. Jahrgang der „**Neuen Illustrirten Zeitung**“ wird alle vorangegangenen Jahrgänge **in jeder Beziehung übertreffen,** namentlich wird den **Illustrationen** eine noch grössere Sorgfalt als bisher gewidmet werden. Es wird ausserdem die Neuerung eingeführt, dass einige im XI. Jahrgang zur Veröffentlichung gelangende Novellen mit **Original-Illustrationen** hervorragender Künstler illustrirt erscheinen werden; ferner wird die **Kleine Chronik** eine Erweiterung dadurch erfahren, dass dieser Rubrik entsprechend **Illustrationen** beigegeben werden. Zu Jahrgang 1883 liefern wir den Abonnenten ein prächtiges Oelfarbendruckbild, betitelt:

„IM ATELIER“,

nach dem gleichnamigen Gemälde von *J. R. Wehle* in Wien,
als Prämie, gegen Nachzahlung von nur 1 fl. ö. W. = 2 Mark.
Die **ganzjährigen** Abonnenten erhalten überdies zum Schlusse des Jahrganges 1883 eine splendide

Gratis-Prämie.

Die „**Neue Illustrirte Zeitung**“ kostet incl. wöchentlicher Zusendung per Post:

Für Oesterreich-Ungarn	ganzjähr. fl. 8,	halbjähr. fl. 4,	viertelj. fl. 2·—
„ Deutschland, von Wien versendet	„ M. 16,	„ M. 8,	„ M. 4·—
„ „ von Leipzig excl. Postzuschlag	„ M. 12,	„ M. 6,	„ M. 3·—
„ die übrigen Länder Europas	„ Fr. 30,	„ Fr. 15,	„ Fr. 7·50

Erscheint jeden Sonntag in der Stärke von 2 bis 3 Foliobogen mit 8 bis 10 Illustrationen.

DIE ADMINISTRATION: Wien, Stadt, Renngasse 5.

Król. wirtember. akademia gosp.-rolnicza Hohenheim.

Półrocze zimowe rozpoczyna się w poniedziałek **15 października b. r.** Prospekt i spis odczytów z planem gospodarstwa majątku, rozsyła podpisany na żądanie darmo.

Hohenheim, w lipcu 1883 r.

Dyrekcya k. akademii.
Za dyrektora:
profesor Dr. E. Wolff.

(1686-1-2)

Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE
Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU, 8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkiem toaletowym do zębów. (391-13-24)

UZDOLNIONY OGRODNIK

z Szląska górnego, z dobremi świadectwami, poszukuje posady; gdzieby prócz ogrodu i oranżerya była do zarządzania. Także poleca się do urządzania i zakładania ogrodów. Oferty uprasza się pod: **Wilh. Aug. Drewniak, Kraków,** ulica Lubicz Nr. 21. (1790-1-3)

Mme Marie Grossmann-Schroth

Maison d'éducation de jeunes filles, fondée en 1859, dirigée par Mmlle J. Hesseling Dresde, Bismarckplatz 8, I. Leçons de religion en polonais. Les meilleures références à donner. (1676-5-8)

Pierwsza morawska fabryka papy dachowej z drzewnego cementu i mastyku

Max Adler
w Bernie (Brünn)

poleca najlepszą papę dachową w taflach i zwojach, najlepszy lakier mastykowy, szybko schnący lakier żelaziste i kompozycyę do osłonięcia rur parowych.

Wszelkie nowe obdachowania papą dachową i naprawy wykonywa [illegible] i broszury rozsyła darmo. (1331-19-20)

Słowo do mieszkańców prowincyi w Austryi-Węgrzech.

[illegible] **kilka tysięcy sztuk oryginal. angielskich ciepłych**

pledów podróżnych

bardzo długich i wielkich, w ciemnych i szarych kolorach, które mogą być także użyte na kołdry, [illegible] po **zadziwiająco taniej cenie** [illegible]

tylko po złr. 4·50 za sztukę.

[illegible]

Adres: **Wäsche-Magazin** *w Wiedniu, Stefansplatz 9.*

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687 40)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Ogłoszenie konkursu.

L. 31499. (1760-2-3)

Wydział krajowy ogłasza konkurs na jedno dożywotnie wsparcie z fundacyi ś. p. **Pelagii Russanowskiej** w rocznej kwocie **trzystu** (300) złotych w. a. opróżnione po ś. p. Piotrze Strzyżowskim.

Ubiegać się o to wsparcie mają prawo inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, religii katolickiej wszystkich trzech obrządków, lub też inne osoby polskiego pochodzenia religii katolickiej, które w jakimkolwiek innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadawania wsparć dożywotnich z fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej przysługuje na teraz zastępcy kuratora fundacyi J. Wnie Marszałkowi krajowemu Drowi Mikołajowi Zyblikiewiczowi, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionemi.

Podania, ile być może, udokumentowane, a w każdym razie zaopatrzone świadectwami, wykazującemi wyznanie religijne i ubóstwo petenta, wnosić należy do Wydziału krajowego w nieprzekraczalnym terminie dni 30 od daty trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej „Gazecie lwowskiej“.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 12 lipca 1883 r.
Grott.

Do dozoru stajen potrzebny jest

dozorca,

który tm e prowadzić stajenne rejestra. Zgłoszenia przyjmuje zarząd folwarku w **Morawicy,** poczta **Liszki.** (1786-1-3)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (1256-10-)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1688 44)

PŁEĆ. Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (1726 37-)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	115 75	116 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 46	9 54
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 25
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 25 m.k.	101 — m.k.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50 m.k.	88 75 m.k.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	292 —	294 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	170 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

(Przy 5% listach zast. Tow. kredyt. ziemsk., 6% listach bankn. hipot. i 6% listach dłużnych: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 18 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 75	78 90
4⅕% „ srebrna	79 70	79 85
4½ „ złota	99 25	99 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	119 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 50	136 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	168 50	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	98 80	99 40
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 30	99 90
Węgierskie „ „	100 50	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 —	139 40
6% Renta węgierska złota	119 75	119 9[illegible]
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 25	99 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bn ku . 120 złr.	107 25	107 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	154 —	156 —
„ „ austryackie . 80 „	217 50	219 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 75	295 —
„ „ węgierskie . 200 „	292 75	293 25
Depositen-Bank . 200 „	205 —	206 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	865 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank . 100 „	113 40	113 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 25	146 75
Wied. Bankverein . 100 „	105 90	106 20
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	77 60	79 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 50	170 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	591 —	593 —
Elżbiety . 210 „ „	223 50	223 75
Linz-Budweis . 200 „ „	198 —	198 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 50	189 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2692	2696
Franciszka Józefa . 200 „ „	198 50	199 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	292 75	293 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 50	146 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	168 75	169 25
Nordwest austr. . 200 „ „	202 50	203 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	219 75	220 —
Rudolfa . 200 „ „	167 50	167 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 75	164 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	324 25	324 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	157 20	157 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 75	159 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 25	167 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 55	100 70
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bód.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 50	95 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 80	99 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	-- -
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	— —
„ „ wal. austr. . „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 90	104 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 70	97 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 60	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 60	103 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 90	102 10
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 80	102 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 80	102 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 75	93 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	183 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 50	139 —
„ . 200 złr. 5%	120 20	120 50
Theissb.-Gesell. „ „	102 15	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 75	95 25
„ „ II Em. 200 „ „	93 50	94 —
„ Nordost . 300 „ „	91 50	91 90
„ „ złotem . 200 „ „	117 —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 75	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 25	123 75
„ Węgierskie . „ 100	115 8[illegible]	116 1[illegible]
3% „ Tureckie . fr. 400	24 15	24 40
Kredytowe . złr. 100	172 —	172 50
Clary . złr 42	39 75	40 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 —	— —
Insbrucku . „ 20	20 75	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	37 50	38 —
Rudolfa . „ 10½	20 —	— —
Salma . „ 42	51 —	53 —
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	44 25	44 75
Stanisławowskie . „ 20	22 75	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	63 50	64 50
Waldsteina . „ 21	27 —	28 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 60
Rubel papierowy za 100	116 25	116 75

Lwów 17 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 25	100 25
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 55	99 55
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 --

Warszawa 17 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 60
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 90
kupon	— —	051

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*